Należytość pocztowa opłacona gotówką!

WYDANIE IV,

Rok XVII. Kraków, niedziela 21 stycznia 1934 Nr. 21

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Krótkie i burzliwe posiedzenie Sejmu

Demonstracje posłów B. B. przeciwko nowemu posłowi Centrolewu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 1. (Sin) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było krótkie, lecz burzliwe. Na wstępie posiedzenia złożyli ślubowanie poselskie następcy b. więźniów brzeskich pp. Kulczycki (NPR) i Kuryłowicz (PPS) oraz Byczyński i Przytocki (BB). Gdy marszałek wezwał do ślubowania posła Kulczyckiego, poseł Lipiński (BB) krzyknął pod jego adresem: Agent rządów zaborczych! Z ław BB. rozległy się okrzyki: Precz ze szpiclem, hańba itd. Jak wiadomo, „Gazeta Polska" rok temu postawiła zarzut prof. Kulczyckiemu, że był płatnym agentem austrjackiej K. Stelle. Sprawa ta była przedmiotem rozprawy sądowej, sąd jednak nie powziął w tej kwestji ostatecznej decyzji. Wrzawa trwała czas dłuższy, a poseł Kulczycki, siwy staruszek, siedział nieruchomo na ławach N.P.R.

Po odesłaniu szeregu projektów rządowych do komisji, przystąpiono do nagłości wniosku posłów stronnictwa Ludowego w sprawie „bicia i znęcania się policji nad bezbronną ludnością wiejską w zachodniej i środkowej Małopolsce".

Poseł Krysa (Str. Lud.) uzasadniając nagłość wniosku Stronnictwa Ludowego oświadcza, iż zdawało się, że skończyły się dla chłopów ciężkie dzieje, tymczasem przy t. zw. pacyfikacji Małopolski zachodniej i środkowej policja znęcała się nad ludnością. (Różne okrzyki na ławach BB., głosy: Kto strzelał do policji, kto wymuszał składki na rewolucję?) Mówca wśród ciągłych okrzyków cytuje z tekstu wniosku niektóre wypadki bicia, mówiąc, że gdyby Izba nie przychyliła się do nagłości wniosku, toby dała dowód, że los chłopów ją mało albo nic nie obchodzi.

Poseł Sanojca (BB) wypowiada się przeciwko nagłości wniosku, dowodząc, że w pewnej wsi pobito ciężko kamieniami dwóch policjantów. Wypadki teroru odnosiły się nietylko do policji, lecz i do sąsiednich chłopów. W komisji wniosek ten będzie rozpatrzony jaknajbardziej bezstronnie.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono, odsyłając go, jako zwykły do komisji.

Następnie w sprawie osobistej zabiera głos ponownie **poseł Lipiński, oświadczając: Ponieważ ponoszę odpowiedzialność za swoje czyny, a słowa moje utonęły we wrzawie, oświadczam publicznie, że uważam p. Ludwika Kulczyckiego za agenta państw zaborczych, niegodnego piastowania mandatu w tej Izbie.** (Okrzyki na ławach BB: Bezczelność, precz, hańba!)

Na tem posiedzenie zamknięto.

Dziś w numerze:

Dolar rozpęta wojnę walutową

Waszyngton, 19. 1. PAT. Komisja walutowa izby reprezentantów w sprawozdaniu swojem o propozycji prezydenta Roosevelta co do dewaluacji dolara oświadczyła, że utworzenie **funduszu stabilizacyjnego ma na celu obronę dolara, jak również zapasów złota w Stanach Zjednoczonych przed atakami ze strony instytucyj krajów konkurencyjnych.**

Mowa tu przedewszystkiem o funduszu wyrównawczym angielskim.

W czasie dyskusji członek izby reprezentantów Fiesinger wyraził przekonanie, **że utworzenie amerykańskiego funduszu wyrównawczego rozpocznie walkę, która zostanie narzucona całemu światu.**

LISTY GENEWSKIE

Niemożliwy plebiscyt

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 17 stycznia

Postawienie na porządek dzienny obrad Rady Ligi Narodów sprawy przygotowania plebiscytu w zagłębiu Saary jest tylko pierwszą przygrywką wielkiego konfliktu europejskiego, który będzie odgrywał dominujący i bynajmniej nie kojący wpływ na rozwój sytuacji międzynarodowej w roku 1934. Jeszcze z początkiem ubiegłego roku, przed dojściem Hitlera do władzy, nie było ani we Francji ani w Niemczech ani też w żadnem innem państwie człowieka znającego sytuację w zagłębiu Saary, któryby posiadał jakieś wątpliwości co do wyniku przewidzianego na początek r. 1935 plebiscytu. Wszyscy wiedzieli, że 99 proc. ludności zagłębia Saary wypowie się bez żadnych wahań za natychmiastowym powrotem tego terytorjum do macierzy niemieckiej. Nawet tamtejsi komuniści zdecydowani byli — zgodnie zresztą z instrukcjami otrzymanemi z Moskwy — głosować za powrotem do Niemiec celem „wzmocnienia komunistycznego frontu Rzeszy“. Toteż jedyną troską Francji była chyba przewidziana traktatami sprawa odkupienia kopalń zagłębia Saary przez Niemcy. Wobec takiego stanu rzeczy wydawało się prawie że pewnem, że do plebiscytu nie dojdzie i że kwestja Saary zlikwidowana zostanie w drodze bezpośrednich rokowań francusko-niemieckich.

Ale od roku — a to tylko dzięki zainaugurowanej przez Hitlera niemieckiej polityce wewnętrznej i zewnętrznej — sytuacja w zagłębiu Saary zmieniła się tak gruntownie, że nie posądza się dziś już o chorobliwą fantazję nikogo, kto wątpi, by większość uprawnionych do głosowania mieszkańców Saary zechciała się w prawdziwie swobodnym plebiscycie wypowiedzieć za natychmiastowym powrotem do Niemiec. Obok socjalistów i komunistów, którzy stanowią razem około jedną trzecią uprawnionych do głosowania, wzrasta z dnia na dzień, narazie potajemnie ale niebawem może już całkiem jawnie, nowa opozycja w łonie dawnego katolickiego centrum, którego steroryzowani przez nazich przywódcy, przyłączyli się do stojącej pod przemożnym wpływem hitleryzmu burżuazyjnej „Deutsche Front“. Zgrupowani w związkach zawodowych i w partjach burżuazyjnych katolicy zagłębia Saary stanowią około 48 proc. ogółu wyborców. Jeżeliby tylko połowa z nich głosowała za utrzymaniem obecnego reżimu, to sromotna porażka Hitlera stałaby się faktem dokonanym. Pamiętać bowiem należy, że ludność Saary ma się wypowiedzieć przedewszystkiem, czy pragnie dalszego utrzymania stworzonego traktatem wersalskim reżimu, a dopiero potem — po odrzuceniu tego pytania przez większość wyborców — czy pragnie lub nie pragnie przyłączenia terytorjum Saary do Niemiec. Fakt, że w całkiem trzeźwych i od przesadnego optymizmu dalekich umysłach świtać zaczęły obecnie uzasadnione wątpliwości co do wyniku plebiscytu na korzyść Niemiec, nazwać można śmiało cudem. Tego „cudu“ dokonał Adolf Hitler.

Ale właściwe zagadnienie nie tkwi bynajmniej w mniej lub bardziej prawdopodobnych domysłach na temat ewentualnego wyniku plebiscytu, lecz w pytaniu, czy przeprowadzenie plebiscytu w przewidzianych traktatem wersalskim warunkach — t. zn. w atmosferze wolnej od wszelkiej presji lub teroru — jest wogóle możliwe. Ostatnie sprawozdania komisji rządowej Saary oraz szczególnie jej uwagi towarzyszące niezwykle bezczelnym petycjom hitlerowskiej „Deutsche Front“ nie pozostawiają pod tym względem żadnych złudzeń. Już teraz, rok przed plebiscytem, odczuwa zarówno ludność Saary jak i też cała jej administracja niesłychany i w środkach nieprzebierający teror hitlerowców. Kto nie chce się „gleichschaltować“, zapisany zostaje, conajmniej, na czarną listę „zdrajców“ i może sobie już zgóry wyobrazić, jaki los go czeka w razie powrotu Saary do Niemiec. Uczciwy niemiecki mieszkaniec Saary, który jako dobry patrjota wyczekiwał przez piętnaście lat z tęsknotą chwili wyzwolenia z pod, wprawdzie mu wolność całkowicie gwarantującego ale przez obcych narzuconego reżimu, znajduje się dziś w obliczu straszliwej dla niego alternatywy: pozostać wolnym człowiekiem za cenę niespełnienia patrjotycznego obowiązku, który uważał dotychczas za najświętszy, albo pójść jak potulny baran pod brunatne jarzmo hitleryzmu. Gdyby istniała zgóry gwarancja, że wybór ten będzie istotnie wolny i że dokonać go będzie można w nieprzymuszonym, tajnem głosowaniu, to można się łatwo domyśleć, że „barany“ pozostałyby w mniejszości. Ale tej gwarancji niema, i trudno niestety przypuścić, by Liga Narodów zdobyła się na siłę ich stworzenia. Hitlerowskie Niemcy odrzuciły brutalnie i arogancko skierowane pod ich adresem zaproszenie Ligi do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych dla plebiscytu. Podobnie jak w kwestji „rozbrojenia“ tak i w sprawie plebiscytu Saary chcą Niemcy pozostawić sobie zupełnie „swobodną rękę“. Brutalne poniewieranie prawem wymaga ze strony tych, którzy chcą mu zapobiec brutalnej i zdecydowanej obrony. Najlepszym środkiem obrony byłoby w danym wypadku odroczenie plebiscytu na pięć lub 10 lat, przy równoczesnem zagwarantowaniu bezpieczeństwa terytorjum Saary przed napadami lub zbrojnemi „powstaniami“ band hitlerowskich. Nie byłoby to żadnem naruszeniem postanowień traktatów, gdyż traktaty te nie mogły przewidzieć, że główny kontrahent — Rzesza niemiecka — znajdzie się w chwili plebiscytu w położeniu, które czyni w stosunku do niego zastosowanie wszelkich normalnych reguł prawa międzynarodowego niemożliwem.

Liga Narodów znajdzie się więc w tym wypadku ponownie przed ogniową próbą jej żywotności.

M. KAHANY

Niemcy proszą o dodatkowe wyjaśnienia

Odpowiedź na francuskie aide memoire

Berlin, 19. 1. (PAT). Minister spraw zagranicznych Rzeszy bar. v. Neurath wręczył dzisiaj o godzinie 5.15 popołudniu ambasadorowi francuskiemu w Berlinie Francois Poncetowi odpowiedź Niemiec na francuskie aide memoire.

Dokument ten zawiera ogółem 15 stron pisma maszynowego i daje wyraz objekcjom, jakie lektura projektu francuskiego nasunęła rządowi niemieckiemu, który wyraża życzenie, aby udzielono mu dodatkowych wyjaśnień, dotyczących szeregu poszczególnych punktów. Memorjał niemiecki jest obecnie tłómaczony przez ambasadę francuską w Berlinie i będzie przekazany w ciągu wieczora do Paryża.

Dymitrow na łożu śmierci?

Berlin. 19. 1. PAT. Niemieckie biuro informacyjne ogłasza list obrońcy Bułgarów w procesie o podpalenie Reichstagu Teicherta, zawierający protest przeciwko wiadomościom prasy zagranicznej, jakoby Dymitrow znajdował się na łożu śmierci.

Teichert oświadcza, że zarówno ta wiadomość, jak i pogłoska o złem traktowaniu Bułgarów w więzieniu są nikczemnem kłamstwem. Powołując się na odwiedziny swe w więzieniu, dr. Teichert oświadcza, że we wszystkich tych wiadomościach niema ani słowa prawdy i wszyscy trzej Bułgarzy, jak to sami przyznają, otrzymują w areszcie ochronnym dobry wikt, korzystając z prawa palenia papierosów i cieszą się jaknajlepszem zdrowiem. Pozatem Dymitrowa odwiedzają stale bliscy krewni.

Dotychczas brak jakichkolwiek wiadomości co do daty wypuszczenia Bułgarów. Nie podano również powodów przetrzymywania ich w areszcie mimo uniewinniającego wyroku.

Zamach komunistów na elektrownię w Lizbonie

Paryż, 19. 1. (PAT). Z Lizbony donoszą, że w nocy z 17 na 18 bm. komuniści dokonali zamachu bombowego na elektrownię. Wskutek wybuchu zostały uszkodzone maszyny elektrowni, tak, że miasto pozbawione było przez kilkanaście godzin światła, poczem uszkodzenia zreparowano.

Komuniści usiłowali pozatem wywołać zamieszki, zostali jednak wyparci z miasta przez policję. Sprawcy rozruchów ukryli się w pobliskim lesie, który otoczyło wojsko.

Nad wytworzoną sytuacją rząd portugalski obradował przez całą noc. Urzędowo podkreślają energję władz w stłumieniu zbrodniczych zamachów agitatorów komunistycznych.

Konstytucja w Senacie

Warszawa. 19. 1. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu. Przewodniczący senator Targowski wskazał na konieczność wyznaczenia tymczasowego sprawozdawcy projektu reformy konstytucji, która wymaga równoległego prowadzenia prac w Sejmie i Senacie. Jako referent został powołany sen. Rostworowski. Uchwalono również zaprosić do udziału w pracach komisji w charakterze rzeczoznawców prezesa Sławka i wicemarszałka Cara.

Aresztowanie komunistów w stolicy

Warszawa. 19. 1. (Sin) Nocy dzisiejszej władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję na terenie domów akademickich W wyniku rewizji aresztowano 9 osób, z czego 7 studentów wyższych uczelni w Warszawie, dwie osoby bez określonego zawodu. Rewizja trwała około 6 godzin. Ponadto przeprowadzono również rewizje na mieście, w wyniku których aresztowano kilkadziesiąt osób, oskarżonych o przynależność do KPP.

Bomba hitlerowska w Semmeringu

Wiedeń, 19. 1. (ŻAT). Narodowi socjaliści rzucili petardę na pensjonat żydowski w Semmeringu (Dolna Austrja). Budynek pensjonatu został poważnie uszkodzony.

Stawiski — wciąż jeszcze tematem dnia

Znowu wielkie pranie brudów w parlamencie francuskim

Sensacyjne rewelacje posła Henriota

Paryż. 19. 1. PAT. Wczorajsze obrady izby deputowanych miały przebieg niezmiernie burzliwy. Stało się to z powodu interpelacji dep. Henriota, **który uzasadniając wniosek o konieczności ochrony oszczędności przed zakusami spekulantów i oszustów poruszył raz jeszcze aferę Stawiskiego.** Mówca podkreślił, że rząd niewiele posunął naprzód sprawę śledztwa nad aferą Stawiskiego. Nie słyszy się nic o nowych aresztowaniach i o nowych oskarżeniach. **Winni często unikają kary dzięki możnym oficjalnym, bądź nieoficjalnym protektorom.** Mówca atakuje stosunki, w których Stawiski mógł korzystać z protekcji parlamentarzystów, **zarzucając socjalistom chęć tuszowania sprawy.**

W tejże chwili do trybuny zbliżają się posłowie socjalistyczni i obrzucają mówcę **stekiem różnych inwektyw.** Dep. Henriot przypomina dalej, że w r. 1926 aresztowano członków wielkiej bandy włamywaczy, wśród nich niejaką

p. Arlettę Simon, która później została panią Stawiską.

Mówca oświadczył, że w czasie, gdy panna Simon przebywała po zaaresztowaniu w jednej z klinik i gdy jeden z komisarzy domagał się,, by pannie Simon zabroniono przyjmowania jakichkolwiek **wizyt, otrzymała ona zezwolenie na przyjęcie dwóch panów, którzy obecnie zasiadają w rządzie.**

Zadośćczyniąc wymaganiom wielu deputowanych, mówca wymienia nazwiska owych panów,

ministrów de Monzie i Paul Boncoura.

Następnie Henriot zwrócił się do dep. Hessego, twierdząc, że interwenjował on w sprawie odłożenia procesu owej bandy włamywaczy.

Dep. Hesse potwierdza, że istotnie interwenjował dwa razy w tej sprawie.

Zkolei Henriot odczytuje list jednego z komisarzy policyjnych, stwierdzający, że już przed 3 miesiącami

sygnalizował on swoim przełożonym o istnieniu fałszywych bonów bayońskich.

Odpowiedziano mu, że afera ta jest znana, ale jeszcze nie dojrzała.

Dep. Henriot odczytuje **dalej drugi list, który wywołuje wielkie wrażenie w całej izbie.** Z dokumentu tego wynika, że dyrektor spraw kryminalnych oświadczył 20 czerwca ub. r., **że minister finansów nie widzi przeszkód, aby złożono ad acta sprawę, w którą wmieszany był Stawiski.**

Przemówienie swoje Henriot zakończył apelem, by deputowani **spełnili swój obowiązek i oddali** wszystkich **spekulantów** w ręce sprawiedliwości.

Mowę Henriota prawica i centrum przyjęły owacyjnie.

Po wyjaśnieniach ministra sprawiedliwości **przemawiał premjer Chautemps,** specjalnie przybyły do izby deputowanych z senatu. Premjer oświadczy, że sprawa Stawiskiego jest w rękach **sędziego śledczego i zwrócił się do posłów z wezwaniem do uspokojenia wzburzonych namiętności, prosząc, by stanęli na gruncie godności parlamentu.**

Premjer sprzeciwia się w dalszym ciągu powołaniu komisji śledczej, zapowiedział jednak, że w jednej sprawie zarządzi przeprowadzenie śledztwa, mianowicie w sprawie jaką drogą deputowany Henriot otrzymał dokument ze służby bezpieczeństwa, który zwracą obecnie przeciwko sądowi.

Na wniosek premjera izba postanowiła zwołać na dziś po południu **posiedzenie nadzwyczajne dla omówienia sprawy ochrony oszczędności.**

Burzliwy incydent w kuluarach

Paryż. 19. 1. PAT. Po zakończeniu posiedzenia izby deputowanych, w „sali 4 kolumn" Pałacu Bourbońskiego doszło do gwałtownego incydentu między ministrem oświaty de Monzie a deputowanym Henriotem.

Minister de Monzie pomimo niedyspozycji przybył do izby w celu zaprotestowania przeciwko zarzutom dep. Henriota. Gorąca utarczka słowna trwała kilkanaście minut, poczem zgromadzeni dokoła deputowani i dziennikarze rozdzielili przeciwników.

Minister de Monzie zwrócił się do deputowanych Marqueta i Deschizaux a dep. Henriot do dep. Ibernagaraya i dep. Blaisota, by stwierdzili na podstawie stenogramów protokołu posiedzeń, czy należy przeprowadzić głębsze śledztwo co do faktów, poruszonych z trybuny przez dep. Henriota w związku z osobą ministra de Monzie. W kuluarach izby panowało aż do zamknięcia Pałacu Bourbońskiego wielkie ożywienie.

Ostra krytyka gospodarki monopolowej na komisji budżetowej Sejmu

Sól bydlęca zamiast zwykłej. — Dlaczego zapałki są u nas droższe niż zagranicą?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. 1. (Sin) Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu było **poświęcone budżetom monopoli państwowych. Referent poseł Hutten-Czapski (BB)** mimo, że należy do obozu rządowego, przyznał, że polityka gospodarcza we wszystkich monopolach jest prowadzona **nieprawidłowo,** a ceny są niewspółmiernie **wysokie, co przyczynia się do tego, że ludzie używają soli bydlęcej zamiast soli zwykłej, że posługują się denaturatem zamiast spirytusu do picia. Zapałki są u nas wiele droższe, niż zagranicą, mimo że robocizna jest u nas tańsza. We wszystkich monopolach należałoby przeprowadzić obniżenie cen.**

Mowca podaje szereg cyfr, stwierdzając, że monopole zatrudniają **2037** urzędników **48** majstrów. **13.265** robotników i **175** różnych pracowników. Zestawienie sprzedaży [illegible] ściu miesiącach okresów 1932-33 i 1933-34 w monopolu tytoniowym daje następujące cyfry: w roku 1932-33 sprzedano wyrobów tytoniowych za **284.247.000 zł., w r. 1933-34 za 255.604.000 zł. Na tomiast zwiększyła się sprzedaż spirytusu w monopolu spirytusowym.** W r. 1932-33 sprzedano spirytusu za **151.152.000 zł.;** w r. 1933-34 za **153.626.000 zł.**

W monopolu solnym sprzedano w r. 1932-33 za 44.626.000 zł.; w r. 1933-34 za 43.614.000 zł.

W loterjach państwowych w r. 1932-33 za 27.554.000 zł.; w r. 1933-34 za 31 milj.

Omawiając monopol solny, mowca oświadcza: Wzrost sprzedaży soli **bydlęcej** nie jest uzasadniony **wzrostem** zapotrzebowania. lecz używaniem tej soli przez ludzi. Są województwa jak poleskie gdzie na głowę przypada **10.9 kg** soli rocznie lecz z tego szarej soli bydlęcej używa się 9.9 kg. **Sprzedaż tytoniu wyższych gatunków znacznie spadła, natomiast wzmógł się popyt na machorkę. Nadmierne zapasy butelek w monopolu spirytusowym są już na wyczerpaniu** i mogliśmy rozpocząć system zwracania butelek, jak to było praktykowane w Rosji. Jak widać ze statystyki monopolu zapałczanego, produkcja zapałek wynosiła w r. 1926 — 160.862 skrzyń, w r. 1932 — **114.593** skrzyń, w r. 1933 — **80.914** skrzyń. Porównanie roku 1931 z rokiem 1933 wskazuje na spadek konsumcji o 11.15 proc. **Cena pudełka zapałek podskoczyła z 7 na 10 groszy.** W Polsce cena zapałek jest wyższa, niż w szeregu innych państw, przyczem należy wziąć pod uwagę niższe koszta produkcji. **Specjalnej uwagi wymaga również sprawa zapalniczek.** W roku 1932 wpłynęło z podatku od zapalniczek, który wynosi 10 zł. od sztuki — **1288.50 zł.,** czyli przedstawiono do opodatkowania **128 sztuk zapalniczek, podczas gdy liczba używających zapalniczek sięga zapewnie 800—900.000 ludzi. Umowę dzierżawną monopolu zapałczanego należałoby poddać rewizji.**

Poseł Rybarski (Kl. Nar.) krytykuje cyfry budżetowe. Pewną ilość spirytusu sprzedano pewnej spółce po 29 groszy, a od tej samej spółki odkupiono go po 59 groszy.

Poseł Rosmarin (Koło Żydowskie) oświadcza: Obrót hurtowny handlu solą i tytoniem oparty do końca 1933 roku na systemie koncesyjnym, tj. uprzywilejowaniu jednostek, **dał fatalne rezultaty. Monopol spirytusowy zawiódł pokładane w nim nadzieje i wkrótce wytworzyć się może sytuacja, w której dla skarbu nie będzie innego wyjścia, jak przyznanie się do zupełnego załamania się z nieodłączną w tym stanie rzeczy likwidacją przymusową. Błędne są również metody tępienia tajnego gorzelnictwa, również ustawa antyalkoholowa jest dowodem pewnej bezprogramowości.**

Popołudniu przemawiał **ks. Szydelski, poseł Rymar, poseł Polakiewicz,** który odczytał pismo departamentu min. komunikacji w sprawie szosy Tomaszów—Łódź. W rejestrze handlowym figuruje jedynie nazwisko Martini i Tołoczko, a niema tam nazwiska sen. Iwanowskiego.

Jako ostatni przemawiał wicemin. skarbu **Jastrzębski,** odpowiadając m. in. na zarzuty posła Rosmarina.

—oOo—

Egzekutywa Sjońska przeciwko akcji petycyjnej

Londyn, 19. 1. (ŻAT). Egzekutywa Sjońska wydała podpisaną przez prof. Brodetzkiego i Lockera oświadczenie stwierdzające, że rozpoczęcie akcji petycyjnej przez związek sjonistów rewizjonistów **nastąpiło bez uprzedniego porozumienia się i bez zgody Egzekutywy Sjońskiej, która uważa tą akcję w chwili obecnej za bezcelową i szkodliwą.** Zgodnie z uchwałą Kongresu jednostki i ciała cjonistyczne otrzymują polecenie, **aby wstrzymały się od udziału w jakiejkolwiek postaci w tej petycji.** Bardziej wyczerpujące oświadczenie w tej **samej sprawie** ma być wydane wkrótce.

Bójka w parlamencie węgierskim

Budapeszt, 19. 1. (ŻAT). W czasie debaty nad antysemicką propagandą narodowych socjalistów **doszło w parlamencie do bójki między posłem narodowo-socjalistycznym a socjalistycznym.** Socjalistyczny poseł zarzucił przywódcy węgierskich „nazi" Mesko, że brał pieniądze od Żydów. W **czasie bójki Mesko został silnie poturbowany.**

Rząd postanowił zamknąć uniwersytet w Pięciukościołach ze względu na to, że skutkiem antysemickiej akcji studentów na bieżący **semestr zapisało się tylko 190 [illegible] ników.**

TEATR I SZTUKA

WYGNANA Z NIEMIEC RUTH SOREL ABRAMOWICZ TAŃCZY W „BAGATELI"

Z przedziwną maestrją wykonuje taniec swój Ruth Sorel Abramowicz b. primabalerina opery berlińskiej Jak wiadomo, barbarja hitlerowska nie oszczędziła i tej znakomitej artystki, dlatego, że jest Żydówką. Wszędzie gdzie zawitała zagranicą, publiczność rozentuzjamowana w wypełnionych salach wprost zamęczała tancerkę nieustannem żądaniem bisowania. Wszyscy zresztą pamiętamy jej stosunkowo niedawny występ w Krakowie, po którym cała krytyka krakowska była zachwycona.

Wraz z Ruth Sorel Abramowicz, wystąpi jej partner również usunięty z Niemiec, b. baletmistrz opery berlińskiej George Groke, odznaczony na międzynarodowym konkursie tańca artystycznego w Warszawie złotym medalem.

Dziś w sobotę o godzinie 8'30 wieczorem wszyscy pospieszymy do „Bagateli" na wieczór, który będzie dla nas prawdziwą ucztą artystyczną.

Bilety wcześniej przy kasie teatru „Bagatela" ze względu na spodziewany liczny napływ publiczności.

—oSo—

— **Z TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w sobotę wieczorem pierwsze przedstawienie aktu alnej, zabawnej i niezwykle interesującej komedji Antoniego Słonimskiego pt. „Rodzina". Opracowanie sceniczne przygotował dyr. Osterwa, oprawę malarską prof. K. Frycz. „Rodzina" powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem. Jutro popołudniu, stale zapełniająca widownię, wesoła komedja węgierska „Pieniądz to nie wszystko".

— **WIECZÓR DYSKUSYJNY O „RODZINIE"** Antoniego Słonimskiego odbędzie się w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. 39, II. p.) w poniedziałek dnia 22 bm. o godz. 19-tej Dyskusję zagai dr. Wojciech Natanson.

— **„LUNATYCZKA" W. BELLINIEGO,** stale utrzymująca się na scenach włoskich dana będzie w poniedziałek 22 bm. o godz. 8-mej wiecz. „Lunatyczka" powtórzona będzie we wtorek 23 bm. w Katowicach.

— **SOBOTA NOWA PREMJERA Z A. SAMBERGIEM** w teatrze żyd. Bocheńska 7. Dziś w sobotę dwa przedstawienia o godz. 5-tej popoł po cenach zniżonych poraz pierwszy z A. Sambergiem w Krakowie, słynna sztuka Sz. Anskiego „Dybuk". Główną rolę cadyka z Miropola wykona A. Samberg. O godz. 8'45 wiecz. premjera przebojowej sztuki ludowej Jakóba Gordina „Szlojmke Szarlatan". A. Samberg w niezrównanej kreacji „Szarlatana". Na zakończenie A Samberg wraz ze swoim zespołem występują z humorystyczno- muzycznym dywertysmentem. Bilety do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, w sobotę od godz. 4-tej popoł. przy kasie teatru.

— **PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE „BAGATELA".** Jutro w niedzielę 11'30 rano, występuje teatr dla dzieci w gmachu „Bagatela" z nową premjerą prześlicznej barwnej i wesołej bajeczki pt. „Beksa" M. Biliżanki. Bilety są do nabycia przy kasie teatru „Bagatela".

— **WYSTAWA „ZJEDNOCZENIA"** goszcząca obecnie wystawy zbiorowe Sam. Finkelsteina i Ign. Hirszfanga oraz prace członków „Zjednoczenia" jest odwiedzana przez liczne rzesze publiczności. Sale Koła Obywatelskiego ul. Grodzka 13. Wstęp 50 gr Wystawa otwarta codziennie od 10-ej do 4-tej.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 7'30 wiecz.: „Rodzina" (premjera).
Niedziela pop.: „Pieniądz to nie wszystko"; 7'30 wiecz.: „Rodzina".

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Sobota 5 pop.: „Dybuk"; 8'45 wiecz.: „Szlojmke Szarlatan" (premjera).
Niedziela 4 pop.: „Dybuk"; 8'45 wiecz.: „Szlojmke Szarlatan".

TEATR „BAGATELA"

Sobota 8'30 wiecz.: Recital taneczny Ruth Sorel Abramowicz i Geroga Groke.
Niedziela 11'30 przedpoł.: „Beksa" (bajka dla dzieci).

Taksówka - ostatnią nadzieją

Tragedja rosyjskiej emigracji

List z Berlina

W tym samym dniu, w którym gazety warszawskie przyniosły wiadomość, że na dworcu odzie wiodącej do Łodzi. znaleziono pół zmarłego i omdlałego z głodu byłego generała rosyjskiego, Kuryłowa, który kilka godzin później umarł w szpitalu z powodu wycieńczenia i że ów Kuryłow żył w Polsce od końca wojny z żebraniny — w tym samym dniu ukazała się w gazetach berlińskich krótka notatka o mniej więcej następującej treści:

„Pasażerowie dorożki automobilowej, zdążającej do dworca Zoologischer Garten, ujrzeli nagle, że szofer opuścił ręce z kierownicy i przechylił się na stronę. Auto wjechało na trotuar, uderzyło o kandelaber gazowy, a gdy otworzono przednie drzwi wozu, przekonano się, że szofer nie żyje. Udar serca."

Następnego dnia było małe uzupełnienie tej wiadomości. Ów szofer nazywa się Borys Tkaczenko i jest byłym generałem rosyjskim. I jeszcze dzień później ukazał się w jednem z tutejszych pism — nekrolog. I stąd dowiedziano się, że.

Borys Tkaczenko urodził się w r. 1880 w Władykawkazie na Kaukazie, pochorził z oficerskiej rodziny, ukończył szkoły w Tyflisie, wstąpił następnie do szkoły kawaleryjskiej w Jelizawetgrodzie i jako podporucznik był przy 7-mym regemencie dragonów w Kownie. W czasie wielkiej wojny stoczył na czele swego pułku szereg bitew na froncie karpackim, broniąc się przed nacierającemi wojskami austjackiemi.

W lutym 1917, jako już pułkownikowi, powierzono szczególnie ważną misję — objęcie komendy nad brygadą kawalerji w Persji, będącej wówczas w części południowej i wschodniej okupowana przez wojska angielskie, w prowincjach zaś północnych, pozostających zawsze pod wpływem rosyjskim. przez brygadę Tkaczenki, któremu szach nadal rangę generała. Oficerom tejże brygady, poruczone było wykształcenie armji perskiej.

Tkaczenko należał do najbliższych przyjaciół i doradców ówczesnego szacha Achmeda Ali, strąconego z tronu w r. 1924 przez obecnego szacha Riza Khan. Należy to może do fatalnych zawikłań życiowych, że właśnie Riza Khan, jako ówczas młody oficer, cieszył się względami Tkaczenki, który zdolność jego i umiejętność, poduosił często przed szachem, polecając go do awansu.

Czasy zmieniły się. W Rosji wybuchła rewolucja. O brygadę w Persji nikt się nie troszczył, co wykorzystała Anglja, uprzedzając bolszewików. by wpływ swój rozszerzyć i na prowincje północne. Brygadę rozwiązano, żołnierzy wypchano za granicę,, a oficerów, jako jeńców, przewieziono przez Bagdad i Basrę do Bombaju, gdzie osadzono ich w obozie pod Deolali. I Tkaczenko był między nimi. Po trzech miesiącach przetransportowano ich do Wenecji. Tu rozeszli się dawni towarzysze broni na wszystkie strony świata. Czas jakiś żył Tkaczenko w Florencji, później w Düsseldorfie, Dreźnie. Dobrze mu się wówczas wiodło. Przy wybuchu rewolucji nie był w Rosji, uratował przeto majątek. Ale z biegiem czasu każdy kapitał się wyczerpie. W roku 1925 przybył do Berlina i za ostatnie pieniądze, założył firmę spedycyjną. Już po kilku miesiącach okazała się nierentowność tego przedsiębiorstwa. Tkaczenko stracił wszystko i był teraz zmuszony imać się jakiejś pracy, by zarabiać na codzienne życie. I ten rosyjski pułkownik, perski generał, rycerz siedmiu wysokich odznaczeń carskich, sześciu perskich, posiadacz honorowych pałaszy, on — przy, jaciel szacha, — idąc za przykładem innych kolegów-oficerów, został szoferem dorożkarskim.

„Dla nas nie ma więcej żadnej nadziei, zwykł mówić, jak wsiedliśmy na te auta, to już chyba na nich pomrzemy."

Dziwnie tragicznie spełniła się u niego własna przepowiednia. Szybszą, aniżeli bieg jego maszyny, była śmierć, która go doścignęła i zdejmując mu ręce z kierownicy, szepnęła: — Chodź!

To wszystko brzmi bardzo niewiarygodnie. Gdyby ktoś napisał powieść o podobnej treści, lub gdyby nakręcono film, przedstawiający zmienny byt jakiegoś oficera rosyjskiego po wojnie — powiedzianoby — kicz. A jednak — po raz X-miljonowy potwierdza się stara prawda, że życie pisze nam najlepsze powieści, dramaty, tragedje i groteski.

Z dowódcy brygady — szofer dorożkarski. To nie jest jedyny wypadek. W Paryżu jest ich dwa i pół tysiąca, w Berlinie około trzystu, tych szoferów-generałów, „pałkowników" i młodszych oficerów, siedzących dzisiaj na autach dorożkarskich. I innych z emigracji rosyjskiej można tam napotkać. Doktorów jur., med., fil. i chem Inżynierów, aktorów, byłych magnatów i moc inteligentów. Dorożka stała się ich ostatnią ostoją. Jedni na nich jeżdżą, inni siedzą po garażach, by je myć i oliwić. Praca nie hańbi, a głód jest bolesny. Cóż robić?

To jest ta tragedja rosyjskiej emigracji i ten w nich tkwiący kolosalny instynkt samozachowawczy, dający im ową emocję przetrwania. Nie mieć żadnej nadziei, że kiedyś lepiej będzie i mimo to tak walczyć o byt, o tę trochę życia...

Na twarzach ich osiadła wesołość rezygnacji. Owe spokojne czekanie na nadejść mające jedno, ciche słowo, tu na obczyźnie — „Chodź!" To jest wszystko, co im pozostało. Ani skry nadziei... Ot połoche czasy — — —

LUDWIK MASCHOFF

Berlin, w styczniu 1934.

Ulgowa cena przejazdu do Palestyny dla studentów

Polska linja okrętowa Gdynia—Ameryka, utrzymująca komunikację pomiędzy Konstancą a Palestyną zdecydowała się przyznać specj. ulgi przejazdowe studentom i uczniom. Cena biletów dla tej kategorji pasażerów obniżona zostaje ze 187 zł na 152 zł. Z ulgi tej korzystać będą studenci udający się do Palestyny na podstawie kart emigracyjnych.

Awantura podczas referatu Meira Grosmana

Kowno (ŻAT) Na referacie p. Meira Grosmana w Poniewieżu doszło do ostrego starcia. Obecni członkowie Betaru nie pozwolili p. Grosmanowi dojść do słowa, krzycząc „zdrajca", „marksista". Z trudem udało się przywrócić spokój i nie dopuścić do tego, aby referat został przerwany.

Z zagadnień współczesnych

Dr Benesz o kierunkach politycznych w Europie

Tygodnik praski „Sobota“ zamieszcza rozmowę czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych dra Benesza z niektórymi francuskimi pisarzami, której treść jest nadzwyczaj ciekawa.

Na pytanie, czy narody o różnych ustrojach państwowych mogą żyć obok siebie w pokojowych i przyjacielskich stosunkach, dr Benesz odpowiedział:

— Tak jest. Ta właśnie różność w pojęciach państwa jest istotą całego problemu, o który obecnie prowadzi się w Europie najzaciętszą walkę. Stoją tu przeciwko sobie na jednej stronie zasady trzech rewolucyj: francuskiej, angielskiej i amerykańskiej, a po drugiej stronie nowa nauka państw faszystowskich. W wojnie światowej zwyciężyła demokracja, absolutyzm został nagle i nieoczekiwanie pokonany. U nas w Czechosłowacji, żartobliwie się powiada, że „wybuchła wolność“. Jest to w pewnej mierze prawda: przyszła nagle i tak nieoczekiwanie, że uzyskały ją i państwa, które nie były dojrzałe i które nie były przygotowane. To okazało się już w roku 1924 we Włoszech, a w kilka lat później w Niemczech. Ideologja demokratycznego zachodu, zmierza, o ile chodzi o państwo, do osłabienia suwerenności narodowej i utworzenia sui generis federacji europejskiej, podczas gdy dyktatura twierdzi, że demokracja zagraża suwerenności państwa, podkreśla zasadę tej suwerenności państwowej i czyni z niej pewnego rodzaju fetysz. Na takim stopniu rozwoju była n. p. Francja już po Wielkiej Rewolucji, podczas gdy środkowe i wschodnie państwa europejskie miały swą rewolucję dopiero podczas wojny światowej. Podczas gdy Francja w swym rozwoju zrobiła znaczne postępy, podczas gdy już przezwyciężyła ów okres, kiedy państwo namiętnie strzeże swej suwerenności i zmierza do bezwzględnego opanowania jednostki, widzimy, jak Włochy i Niemcy dopiero wchodzą w to stadjum. My, którzyśmy po wojnie przyjęli demokrację, idziemy z Francją i walczymy z temi dyktaturami, a w walce tej demokratyczny Zachód Europy jest dla nas oparciem.

W Europie są trzy kategorje państw: 1) państwa, które pod względem narodowym są scalone (Francja, Anglja), które przeżyły okres bezwzględnej suwerenności jak w polityce tak i kulturze; 2) państwa dyktatorskie, dla których również zakończył się okres narodowego kształtowania (Włochy, Niemcy) i które obecnie podkreślają swą wszechmoc niebezpieczną ekspanzją; a wreszcie 3) państwa Europy środkowej i wschodniej, które są w stadjum tworzenia, chociaż chodzi o narody stare, — państwa które powstały w wyniku zwycięstwa międzynarodowej demokracji i które bronią się przed dyktatorskiemi prądami. Stąd nasz stosunek do Ligi Narodów, przeciwko której stoją Niemcy i Włochy. Nie chodzi tu o małe tylko państwa, które chcą dorównać wielkim. Tu chodzi o prostą różnicę w politycznej teorji i ideologji.

Pytacie, czy parlamentarna demokracja, która w niektórych państwach poważnie została zachwiana, zdolna jest wszcząć walkę z faszyzmem. Prawdą jest, że pojęcie liberalnej demokracji w sensie klasycznego liberalizmu jest cokolwiek przestarzałe. Jestem przekonany, że trzeba szukać pewnego uzgodnienia pomiędzy liberalną demokracją a nowemi tendencjami, które właściwie przyniósł komunizm, a które częściowo przyswaja sobie faszyzm i hitleryzm. Nie można zamykać oczu przed tem, co w faszyźmie i hitleryźmie jest że tak powiem, usprawiedliwione. Ale zarazem jestem przeświadczony, że nowoczesny Niemiec czy Włoch nie może żyć stale bez pewnej dawki indywidualnej swobody. Walczy się o syntezę usprawiedliwionego indywidualizmu i kolektywizmu, swobody i koniecznego autorytetu. Jestem i pozostanę demokratą, ale właśnie dlatego szukam tego uzgodnienia, którego celem będzie przedewszystkiem poprawa gospodarczego i moralnego stanu niższych warstw. W starem społeczeństwie była wielka wolność, ale poziom ludu był niski. Poziom ten trzeba podnieść.

Wierzę stanowczo w Francję. Jej siła tkwi w pewnym konserwatyźmie w przeciwstawieniu do innych państw, w przeciwstawieniu do rewolucyj, które w tych państwach się rozegrały. Konserwatyzmem tym Francja może uratować Europę, ale za nim oczywiście nie może ukrywać się polityczna, społeczna i gospodarcza reakcja. Czechosłowacka demokracja zawdzięcza swą siłę dwom ważnym faktom: jesteśmy orjentowani w kierunku zachodnim, w reakcji przeciw niemieckiej i austrjackiej kulturze zwróciliśmy się w stronę Francji. Nasze narodowe odrodzenie z ośmnastego stulecia wyrosło z ideologicznych kierunków francuskiej rewolucji. I tak, kiedy wybuchła wojna, byliśmy dojrzalsi od innych. Nasz intelektualny i polityczno-kulturalny poziom jest wyższy niż u narodów sąsiednich, wliczając w to i Niemcy. Pod względem cywilizacyjno-technicznem Niemcy nas wyprzedzają. Po drugie, po wojnie mieliśmy generację dobrych polityków. Ta zdolność przywódców i dojrzałość ludu była główną przyczyną naszych dotychczasowych sukcesów. Mamy oczywiście i swe błędy, których nie chcę ukrywać. Podczas swego urzędowania na stanowisku ministra miałem sposobność błędy te poznać. W gruncie rzeczy narodowościowo jesteśmy Słowianami, nie stanowimy czystej rasy i czystością rasy się nie chlubimy.

Pod koniec Dr Benesz zaznaczył, że w postępowaniu swem na stanowisku ministra spraw zagranicznych opiera się o zaufanie parlamentu i zaufanie prezydenta Masaryka.

(Ceps)

BARUCH 3)

Aron, Friedmann i S-ka

Przekład z francuskiego Heleny Hellerówny.

Szymon Aron wzruszył ramionami:

— Nie wiem, co to za akcje — rzekł — to nie mój dział... zbyt spekulatywny dla mnie... Nie twierdzę, żeby to miał być zły interes... Poradź się lepiej tej osoby, która ci doradziła kupno.

— Niestety niema tu tego pana, a boję się, że jeśli będę zwlekał, kurs spadnie... Już sprzedają taniej, niż przy pierwszym kursie.

— Nie masz się co skarżyć, jeżeli tylko zarabiasz. Wiesz przecie, że nikt jeszcze nie zbankrutował, kto się zadawala drobnym zyskiem.

— Znasz klasyków... To słowa Alfonsa Rothschilda.

— Możliwe. Nie twierdziłem wcale, że moje.

— I tak masz dość rzeczy, które są twoje.

I patrząc na Arona z podziwem i zazdrością, dodał:

— Wiesz, mój kochany, na ile cię cenią dziś na giełdzie? Wartość istotna?

— Wiesz przecie — powiedział gniewnie Aron, — że na giełdzie zawsze przesadzają w tym, czy innym sensie. Możesz mi jednak wierzyć, że co się tyczy sprostowania sumy moich dochodów, mam dość roboty z urzędem podatkowym.

— Aż mi cię żal! No ale nie będę cię dłużej zatrzymywał... Usłucham twej rady i sprzedam „Dansk Union“.

— Przepraszam... przepraszam cię... Wcale ci nie radziłem... Rób, jak chcesz... — krzyczał Aron.

Lehmann był już daleko. Aron wzruszył ramionami.

Ze wzrastającą ciekawością i niecierpliwością zastanawiał się, dlaczego Chevalier nie wraca.

Gdy tylko spostrzegł zdaleka pośrednika, zbliżającego się z niezadowoloną miną, uśmiechnął się i zaprosił go skinieniem, by wszedł do stoiska.

— Robiłem, co mogłem, lecz zdołałem skupić tylko dwieście dwadzieścia pięć akcyj — oświadczył jak niepyszny, — podskoczyły w górę, gdy zacząłem kupować i już żądają 2.510.

— Sprzedaję „Dansk“ po 2.510! — krzyknął obok nich jakiś piskliwy głos. — 2.530! — poprawił inny ochrypły i podniecony. Chevalier zadrżał, gdy Aron spojrzał nań z dobroduszną ironją, mówiąc:

— Kiedy pan się wreszcie oduczy wszczynania dyskusyj nad zleceniami klientów?

Chevalier ukłonił się i znikł jakby się zmieszał z tłumem. Ludzie biegali we wszystkich kierunkach, popychając się i krzycząc: „Dansk“! „Dansk Union“!

Zapomniano już o innych, onegdaj faworyzowanych papierach, wszystko rzuciło się na akcje „Dansk“, kupując je po 2.550 i 600. Nieoczekiwana zwyżka oszałamiała nawet tych, którzy nic na niej nie zyskiwali. Niektórzy powtarzali kurs z triumfującą miną, jakby to był wynik ich osobistej pracy, a inni zrzędzili po cichu: „Czekajmy, jak to się skończy!... Kto beknie?“ Najsprytniejsi starali się możliwie najwięcej zarobić na tej gorączce, którą sami podsycali. Szeptali klientom kurs do ucha, a potem stawali przed nimi, hypnotyzując ich pytającym, a zarazem rozkazującym wzrokiem. Sypano fantastycznemi wyjaśnieniami.

J. SZECHTMAN (Paryż)

Przechrzta na czele rosyjskich hitlerowców

(Korespondencja Ż. A. T. dla „Nowego Dziennika").

Narodowy socjalizm oddawna przestał być zjawiskiem lokalno-niemieckiem, przybierając charakter międzynarodowy. Również rosyjskie koła emigranckie dotknięte zostały tą zarazą. Podatne podłoże dla nastrojów narodowo-socjalistycznych istniało w tych kołach już oddawna. Znaczny odłam emigracji rosyjskiej o poglądach reakcyjno-monarchistycznych i antysemickich — z radością powitał nowe objawienie hitlerowskie. Pozatem Hitler cieszy się wśród rosyjskich antybolszewików wielką popularnością już bodaj dlatego, że w oczach ich uchodzi za „jedynego bojownika przeciwko światowemu bolszewizmowi", gotowi są zaś związać się z samym djabłem — udzielając najdalej idących koncesyj terytorjalnych — byleby przy jego pomocy obalić regime sowiecki i odzyskać władzę w Rosji.

Nie dziw też, że hitleryzm zjednał sobie znaczne sympatje wśród prawicowych emigrantów rosyjskich: odpowiada on całkowicie ich nastrojom i otwiera nowe perspektywy dla interwencji antysowieckiej. W pierwszym rzędzie grupy rosyjskich narodowych socjalistów powstały, naturalnie w Niemczech. Łączyło się to również różnemi korzyściami i przywilejami natury osobistej, wchodziły w rachubę subwencje i pensje, a więc argumenty nie do pogardzenia dla wygłodzonych, zdemoralizowanych byłych oficerów rosyjskich.

W ten sposób w Niemczech, następnie zaś również w innych krajach powstała cała sieć rosyjskich organizacyj faszystowskich. Ostatnio organizacje te zjednoczyły się pod jednolitem kierownictwem. Również w Paryżu znalazły się grupy tzw. „młodarusów", które przystąpiły do tego zjednoczenia, zaś ich ideolog i przywódca Kazim-Bek należy nawet do „triumwiratu", który kieruje całą organizacją na całym obszarze emigrancko-rosyjskiej djaspory.

„Triumwirat" ten budzić może zainteresowanie z różnych względów. Najbardziej może charakterystyczny jest jego skład osobowy: niejaki Wąsiocki, Kazim-Bek oraz „książę generał Bermond-Awałow". Któż są ci panowie, którzy mają symbolizować czysto-aryjski rosyjski ruch narodowo-socjalistyczny?

Kazim-Bek, jak już widać z brzmienia tego nazwiska, wywodzi się z kaukaskich plemion góralskich, p. Wąsiocki jest raczej pochodzenia polskiego niż rosyjskiego, pozatem jest mężem amerykanki-miljonerki, która się w nim zakochała, gdy on głodował w Paryżu. — W „triumwiracie" odgrywa on rolę osoby finansującej. Najciekawszą postacią w tym gronie jest niewątpliwie „generał, książę Paweł Michaiłowicz Bermond-Awałow". Rosyjskie pisma emigranckie w Paryżu, które zainteresowały się tą figurą, podają garść istotnie sensacyjnych i pikantnych danych biograficznych.

Z sześciu słów dotyczących personaljów tego pana odpowiada rzeczywistości — jak stwierdza demokratyczna prasa rosyjsko-emigrancka — jedno tylko: istotnie na imię mu Paweł, wszystko pozatem jest wymysłem. Ów Paweł nigdy, jak żyje nie był księciem. W rzeczywistości jest synem przechrzczonego żydowskiego jubilera z Władywostoku Rafała Bermonda, nazywano go zwykle „Pawłem Rafaelowiczem". Dopiero przed 15 laty zaczął się mianować „Pawłem Michaiłowiczem", gdy zaś wyrażano mu zdziwienie z powodu tej zmiany odpowiadał zwykle z miną wielce tajemniczą: Dziwi mnie bardzo, że Pan o to się pyta. Czyż nie wie Pan, że jestem synem Wielkiego Księcia. Przedtem musiano to ukrywać, lecz teraz niema już przecież potrzeby.

Jakim wielkim księciem był jego ojciec, tego osobnik ten nie wyjawił, lecz uwaga ta wystarczała, aby zaniechano dalszych pytań. Na tem też stanęło...

Niemniej pikantną jest karjera wojskowa tego „wodza ruchu czysto-aryjskiego". Rozpoczął on swą służbę wojskową podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Pełnił funkcje ordynansa generała Miszczenki. Żadnemi czynami bohaterskiemi nie mógł się poszczycić i wrócił z wojny w randze podporucznika. Usiłowania dostania się do jednego z pułków kozackich za wiodły. Z trudnością przydzielono go do jednego z pułków kawaleryjskich, lecz karjery wojskowej nie zrobił i wrócił do Władywostoku, gdzie z początku pracował w sklepie ojca, później zaś był kapelmistrzem wojskowym.

Podczas wojny światowej Bermond szybko awansował, aczkolwiek w walkach frontowych nie uczestniczył. Pod koniec wojny, jako rotmistrz sztabowy wraz z grupą innych emigrantów przybył do Niemiec, gdzie rozpoczął swą prawdziwą karjerę.

W owym czasie Niemcy wszczęły zakrojone na szeroką skalę akcję w krajach bałtyckich (na obszarze obecnej Łotwy i Estonji), organizując armję, która pod pretekstem walki z komunizmem miała kraje te zaokupować. Dla tego rodzaju awantury potrzebny był człowiek, któryby miał liczne znajomości w rosyjskich kołach oficerskich i mógł je pozyskać dla takiego przedsięwzięcia. Elegancki i nie szczędzący przechwałek Bermond potrafił zaimponować odnośnym wojskowym niemieckim. został więc mianowany kierownikiem całej tej akcji. Ranga rotmistrza była stanowczo zbyt skromna na tem wysokiem stanowisku, toteż Bermond pewnego pięknego poranka ogłosił się generałem. Kto nie chce niech nie wierzy... Tak też się utarło: „Jego ekscelencja Paweł Michaiłowicz Bermond". Lecz i tego było za mało dla awanturnika, poza rangę wojskową, niezbędny był tytuł szlachecki, postanowił więc nazwać się księciem. Co za „książę" Wszystkie rosyjskie rodziny arystokratyczne są dobrze znane i nie tak łatwo jest przywłaszczyć sobie ich nazwisko. Więc Bermond postanowił zostać księciem kaukaskim: tam podobno, co trzeci żebrak jest księciem. W ten sposób powstały personalja: „Generała księcia Pawła Michaiłowicza Bermonta — (końcowa litera t zamiast d) Awałowa".

Jedyną niedogodnością było, że w Berlinie oddawna już mieszkał znany uczony, książę Awałow, prawdziwy książę Awałow. Bermond niejednokrotnie mu proponował, aby sobie „przypomniał", że łączą ich węzły pokrewieństwa, lecz tamten uparcie zrzekał się tego wątpliwego zaszczytu...

Pod koniec roku 1918 Bermond rozpoczął swą awanturę w krajach bałtyckich. Nie wchodząc w szczegóły tego przedsięwzięcia, zaznaczyć należy, że dokoła Bermonda już wówczas skupiły się najbardziej reakcyjne i antysemickie żywioły z pośród rosyjskiego oficerstwa. zaś w jego „armji" otwarcie uprawiano agitację pogromową. W ciągu roku prawie Bermond grasował ze swą „armją" na Łotwie, kokietował generała Judienicza, Niemców Anglików, Łotyszów i rosyjskich monarchi-

---

— Paryż sprzedaje... Londyn i Szwajcarja kupują.

— Ameryka zamierza je wprowadzić w Nowym Jorku.

— Jakiś wielki sprzedawca in blanko pokrywa się.

Na skutek tego rodzaju przypuszczeń „Dansk Union" szły ciągle w górę i nie wiedziano już, czy zwyżka je pociągała za sobą, czy one stwarzały tę atmosferę graniczącego z szałem entuzjazmu. Ta gorączka odpowiadała jednak najtajniejszym i najgłębszym potrzebom mas, zalewających giełdę, które marzyły o czarodziejskiej, magicznej zwyżce, z której mogły nie tylko ciągnąć wielkie korzyści materjalne, ale mieć zadośćuczynienie i być dumne.

Przeciętny giełdziarz sceptycznie ocenia wartość rozumowania i wierzy w szczęśliwe jutro. Stąd pochodzi nieubłagana nienawiść większości optymistycznie i ufnie nastrojonych giełdziarzy ku spekulantom na zniżkę. tym złowróżbnym ptakom, których zarobki wydają się zawsze podejrzane...

Dzwonek oznajmił zamknięcie giełdy! „Dansk" stał 2.780. Podczas gdy paru zapalczywych urzędników gestykulowało z zapałem, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, by zagłuszyć ochrypłemi krzykami dźwięk dzwonka, Chevalier winszował Szymonowi Aronowi.

— Niema co mówić, pan jest nieporównany!

— Przypuszczam, że mój klient będzie zadowolony, — odparł Aron i pożegnał Chevaliera, który odszedł, zginając się z podziwem i szacunkiem.

Robert Lehmann rozpaczał.

— Sprzedałem, jak prawdziwy „szlemil"! Po najniższym kursie! 2.990! Spotkałem za późno mego przyjaciela, a on zapomniał przysłać kogoś, by mnie uprzedził. Jestem stary idjota i tyle!

Zapomniał nawet o doborze dystyngowanych wyrazów. Aron słuchał jego biadań z nawpół znudzoną, a nawpół — zadowoloną miną i myślał, że z tych 225 akcyj, które Chevalier dlań kupił po 2.490, 50 należało do Lehmanna i ta myśl sprawiała mu szczególną satysfakcję. Sam nie wiedział, dlaczego. Uważał, że jego obowiązkiem jest pocieszyć Lehmanna i powiedział żartobliwie uroczystym tonem: „Zapomnijmy o przeszłości" i „Let past be past". Powtórzył te dwa zdania z widoczną przyjemnością, łącząc to oklepane powiedzenie z cytowanym po angielsku Szekspirem, poczem sądząc, że spełnił wszystko, co doń należało, zmienił temat rozmowy. Zaczął opowiadać o swych onegdajszych zakupach u księgarza z ulicy Chateaudun, u którego nabył „Brzuch Paryża" na ozdobnym papierze i album Johannot'a w pięknej oprawie. Lehmann jako „światowiec" udawał, że go to zajmuje, lecz nie mógł zapomnieć o doznanym zawodzie. Niebawem pożegnał się rozżalony. Aron patrzał chwilę za nim, a potem odwrócił się i zsunął na oczy melonik...

Szukał Ludwika, który już zapewne gawędził ze znajomymi w kawiarni obok giełdy. Uśmiechnął się na myśl, jak mu opowie o swej udanej spekulacji z „Dansk Union". Nagle zmarszczył brwi, przypomniawszy sobie swego wspólnika Friedmanna. — Nawet nie przyszedł na giełdę — pomyślał. — Wnet będzie się tylko dowiadywał telefonicznie, jakie są kursa.

Ta myśl zepsuła mu całą przyjemność. Wziął parasol i skierował się ku wyjściu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stów. W końcu puścił się na awanturniczą siłę zdobycia przemocą Rygi, został jednak pobity przez Łotyszów, korzystających z pomocy angielskich okrętów wojennych. Armja jego wycofała się do Niemiec, gdzie została rozbrojona.

Na tem na długie lata skończyła się karjera awanturnika z Władywostoku. Zniknął z widowni na okres 13 lat, mieszkając w zamku swej przyjaciółki, księżny Meklenburgu, która pozostała wierną „pięknemu Pawłowi” również po jego klęsce.

Po objęciu władzy przez Hitlera Bermond znów wypłynął na powierzchnię... Syn przechrzczonego „jubilera” żydowskiego z Władywostoku, sfałszowany „generał książę Paweł Michaiłowicz Bermont-Awałów” — stał się centralną figurą w owym „triumwiracie”, który stoi na czele „czysto-aryjskiego” ruchu antysemickiego, „rdzennie-rosyjskich” narodowych socjalistów...

Czyż można wyobrazić sobie bardziej śmieszną i cudaczną groteskę gry politycznej?...

Hitleryzm wprowadza niewolę

(K) Hitleryzm wszedł na arenę dziejową pod maską niemieckiego socjalizmu. Najlepszy historyk narodowego socjalizmu, Konrad Heiden, opowiada o walce, która w zaraniu partji hitlerowskiej roznamiętniała umysły, czy partja ma się nazywać narodowo socjalną, czy też narodowo socjalistyczną. Hitler sam był za pierwszą, znacznie łagodniejszą nazwą, ale przeważyły na szali względy na przemożną konkurencję z bardzo silnym wówczas przeciwnikiem socjalistycznym i dlatego zdecydowano się nazwać partję narodowo-socjalistyczną. Wszyscy „Mitläuferzy“ tak z obozu mieszczańskiego, jak i proletarjackiego, którzy absolutnie pogodzić się nie mogli z marksizmem, ale również zataić nie chcieli swego antykapitalistycznego nastawienia, znaleźli się właśnie w szeregach partji narodowo-socjalistycznej tylko dlatego, ponieważ upatrywali w niej syntezę między nacjonalizmem a socjalizmem i aż zachłystywali się z entuzjazmu, że udało się stworzyć niemiecką narodową formę socjalizmu.

Es wird nie so heiss gegessen, wie gekocht — brzmi niemieckie przysłowie, które tym razem i to właśnie w dziedzinie tej niemieckiej formy socjalizmu znalazło najlepsze swe uzasadnienie. Niedawno ogłoszona hitlerowska „karta pracy“ rozbija w puch wszelkie iluzje, jakie jeszcze żywić można było w odniesieniu do socjalizmu hitlerowskiego. Po zupełnem rozbiciu ongiś tak potężnych niemieckich związków zawod. po stworzeniu z taką emfazę t. zw. frontu pracy, przystąpił hitleryzm do nowej organizacji warunków pracy i zdemaskował się ostatecznie jako narzędzie kapitału i ciężkiego przemysłu niemieckiego, czem był od samego początku.

Zanim zapoznamy się ze szczegółami tej rdzennie niemieckiej „karty pracy“, która jest niewolniczem wprost naśladowaniem wzoru raczej rosyjskiego, niż włoskiego, pozwolimy sobie na jeszcze jedną małą dygresję. Przedstawiciele socjalizmu ex cathedra oraz wszelkie odmiany socjalizmu reformistycznego, usiłującego socjalizm wszczepić drogą niejako pokojową, t. j. powolnej ewolucji, w organizm kapitalizmu, uzasadniali konieczność nietylko w teorji, ale i w praktyce zainteresowania robotników losami swego przedsiębiorstwa. To zainteresowanie znajdywało swój wyraz bądź to w dopuszczaniu robotników do zysków przedsiębiorcy, co było zjawiskiem bądźcobądź bardzo rzadkiem, bądź też w dopuszczaniu robotników do kierownictwa w przedsiębiorstwach. Tę ostatnią formę popierał bardzo silnie ruch zawodowy, który wywalczył sobie w ustawodawstwie prawo współkontroli nad przedsiębiorstwami za pośrednictwem wybieranych przez robotników rad fabrycznych. System ten był dogodny tak dla przedsiębiorstw, jak i dla robotników, pierwsi byli bowiem zadowoleni z tego, że unikali konfliktów, że w sposób pokojowy normowali warunki pracy, a drudzy widzieli w tem początek socjalizacji życia gospodarczego.

Teraz hitleryzm zerwał ostatecznie z tym systemem, proklamuje bowiem

zasadę „Führera“ też i w życiu gospodarczem.

Przedsiębiorca staje się „Führerem“, a robotnicy stanowią tylko „Gefolgschaft“. „Führer“ decyduje o wszystkiem sam jeden, a „Gefolgschaft“, o której dobro ma się starać Führer-przedsiębiorca, obowiązany jest do wierności wobec swego Führera. To wprowadzenie zasady dyscypliny militarnej w dziedzinę pracy jest zupełnem i radykalnem

przekreśleniem wszelkiego socjalizmu,

którego hitleryzm był nietylko karykaturą, ale i świadomem jego wypaczeniem.

By robotników nie uderzyć maczugą po głowach, by nie mogli sobie odrazu uświadomić, że stali się tylko niewolnikami, zachowuje jeszcze hitlerowska „karta pracy“ pewne resztki pozornej tylko demokracji wewnątrz każdego przedsiębiorstwa, uznaje bowiem jeszcze instytucję mężów zaufania, którzy razem z „Führerem“ stanowią „radę zaufania“ każdego przedsiębiorstwa. Że instytucja ta służy tylko celom dekoracyjnym, że mężowie zaufania właściwie niewiele mają do gadania, świadczy okoliczność, że robotnicy nie mają prawa swobodnego wyboru swych mężów zaufania, lecz **przedsiębiorca jako Führer w porozumieniu z kierownikiem jaczejki hitlerowskiej w przedsiębiorstwie ustala w marcu każdego roku listę mężów zaufania.** Listę tę muszą robotnicy jako Gefolgschaft przyjąć, ale też mogą ją odrzucić, lecz absolutnie im nie wolno w tym drugim wypadku wybrać swoich mężów zaufania, lecz wówczas nominuje tych mężów zaufania urzędnik państwowy, nazywający się szumnie **„Treuhänder der Arbeit“.**

I oto doszliśmy do sedna rzeczy — do instytucji tych Treuhänderów. Taki pan urzędnik, którego nominuje minister pracy w porozumieniu z ministrem gospodarki Rzeszy, decyduje we wszystkich sprawach spornych między robotnikiem a przedsiębiorcą. Trzeba bowiem wiedzieć, że przedsiębiorca pisemnie ustala warunki pracy, tj. czas pracy i płace, oraz decyduje o wszelkich karach i o warunkach wypowiedzenia. Wedle nowego systemu przestają istnieć umowy zbiorowe, które dla robotników każdej kategorji zawierały dotychczas związki zawodowe z organizacjami pracodawców.

Klasa robotnicza zostaje rozbita, zatomizowana,

a robotnicy każdego przedsiębiorstwa zostali wydani na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy, nie wolno im bowiem nawet strajkować na wypadek, jeśli narzucone przez przedsiębiorcę warunki pracy im nie odpowiadają. Rada zaufania może wprawdzie większością głosów zaprotestować przeciwko decyzjom Führera i odwołać się do Treuhänderów, ale aż do rozstrzygnięcia tych Treuhänderów robotnicy muszą pod groźbą wyrzucenia z przedsiębiorstwa stosować się do zarządzeń przedsiębiorcy. Jak zaś w praktyce takie odwołanie się do Treuhänderów wyglądać będzie, można z góry już przewidzieć, skoro ministrem gospodarki jest p. Schmidt, eksponent niemieckiego ciężkiego przemysłu, a dyktatorem pracy p. Tyssen.

Ale Hitler przecież o robotnikach nie zapomniał, bo obdarza ich cukierkiem w postaci

„sądów honorowych“.

W Niemczech Goeringa, który w czasie jeszcze trwania procesu lipskiego zakwestjonował wogóle wartość wymiaru sprawiedliwości w kwestjach politycznych, karmi się fantazję ludu fikcją honoru; nie daje im się pracy, odbiera im się wszelką wolność obywatelską, ale za to daje się robotnikom „ochronę honoru“. Możnaby więc powiedzieć, że przecież socjalizm znalazł niejako, chociażby tylko w szczątkowej postaci, jakąś furtkę dla siebie, okazuje się to jednak znowu tylko wzmocnieniem niewoli robotnika, gdyż przedsiębiorcy podlegają sądowi honorowemu pracy tylko na wypadek złośliwej eksploatacji robotnika, natomiast robotnicy podlegają sądowi honorowemu pracy jeśli dopuszczają się złośliwej agitacji wśród towarzyszy pracy, jeśli jako mężowie zaufania przeszkadzają w prowadzeniu przedsiębiorstwa, jeśli wnoszą nieuzasadnione zażalenia do Treuhänderów. Widzimy więc jasno, że przedsiębiorca nigdy prawie nie stanie przed sądem honorowym, bo warunki pracy ustala przecież sam przedsiębiorca, a ewentualnie zatwierdza je Treuhänder, podczas gdy robotnik za najmniejszą drobnostkę może być pociągnięty do odpowiedzialności.

Tak wygląda w praktyce „karta pracy“, narzucona robotnikom niemieckim. Wspomnieliśmy na początku, że metoda niemiecka przypomina raczej system rosyjski z tą tylko różnicą, że w Rosji sowieckiej przedsiębiorców prywatnych niema i że system bolszewicki z konieczności rzeczy opiera się na uprzywilejowaniu klasy robotniczej, podczas gdy w Niemczech robotnik zostaje zupełnie wydany w ręce przedsiębiorcy. Zgoła odmienną jest „carta del lavoro“ wprowadzona we Włoszech. Mussolini, który wyszedł ze socjalizmu i pod wpływem Sorela stał się syndykalistą, oparł organizację pracy na syndykatach tak pracodawców jak i pracobiorców; ukoronowaniem tego ma być system korporacji, skupiających w sobie tak pracodawców, jak i pracobiorców. Mussolini nie zna instytucji „Führera“, nie znosi kolektywnych umów, nie uszczęśliwia robotników instytucją sądów honorowych. Wprawdzie rady robotnicze nie istnieją we Włoszech, ale istnieje nadal instytucja syndykatów robotniczych. W porównaniu z hitlerowską metodą bezwzględnego posłuszeństwa, Mussolini jest jeszcze „demokratą“...

KOMUNIKATY.

Dziś w sobotę w Krakowie:

Bnej Sjon (Uniw. Lud. Dietla 107): 3 pop. ref. prof. Muhlsteina z lit. hebr.; 4 pop. ref. tow. I. Sterna z hist. Żyd w Polsce

Ceirej Mizrachi (Dietla 11): 2 pop. pluga chasydzka; 3 pop. ref. prof. E Kiwica o Rab. Mohile verze 4 pop Mesibat Oneg Szabat.

Kfirej Emanah 3 pop. B. C., 3'45 Walne B. C.; 4'45 Walne A. C.

Bejtar. 2'30 pop. ref. mgr. Babada, poczem pluga B.

Zw. Niefach. Robot. Sekcja Handlowców (Miodowa 39) 3 pop zebranie. Ref. tow. Salomon i Baumwald

Hitachdut (Sarego 7), 4 pop. pierwsze pos. nowego wydziału 3 pop plenarne zebranie „Busliji“.

Haowed przy Poale Sjon (Miodowa 39). 3 pop. referat zbiorowy o chalucyźmie i ost. konf. chaluc. we Lwowie. 8 wiecz. herbatka z progr. artyst. i muzycz

Bar Kadimah 6 wiecz. ref. tow. Nadla o hist korporacji; 7 wiecz. A. C. programowe.

Młode WIZO. 5'30 pop. wesoła herbatka

—oOo—

Tarnowskie Góry. Z ramienia Ezry Chalucowej referat mgr. Metzkera na akademji „Tygodnia Chaluca“.

Wieliczka. Zbiórka Haszomer Hacairi z pogadanką.

Jarosław. Zlot okręgowy Poale Sjonu, Frajhajtu i Haowedu z udziałem mgr. Charaka.

Tarnów. Akademja Poale-Sjonu-Hitachdutu z ref. tow. Ch. Heniga z Krakowa.

KATOWICE. Dziś w sobotę wieczór o 19'35 przybywa prezes Tarbutu dr. Z. Silberpfenning w sprawach Tarbutu.

—o§o—

— **ZLOT RUCHU TORA WAWODA W BOCHNI.** Jutro w niedzielę 21 bm. o godz. 9'30 rano odbędzie się w sali kina „Apollo“ uroczyste otwarcie Zlotu z udziałem kol. dr. Markusa, Stempla, Scheinmana, Trellera i Ruba. W zlocie biorą udział org. Ceirej Mizrachi, Brurja i Haszomer Hadati z miejscowości: Bochnia, Brzesko, Kraków, Limanowa, Niepołomice, Tarnów, Wieliczka, Wiśnicz i Zakliczyn.

Minister Suvich we Wiedniu

Zupełne osamotnienie Niemiec

(K) Jak już donieśliśmy, hitlerowcy austrjaccy powitali we Wiedniu wysłannika Mussoliniego burzliwą demonstracją. A tym wysłannikiem nie jest byle kto, lecz Fulvio Suvich, następca Grandiego na stanowisku podsekretarza stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych. — Rodem z Triestu, jest Suvich człowiekiem stosunkowo jeszcze młodym, liczy bowiem lat 40, ale ma już za sobą dość ożywioną działalność polityczną. Przez trzy lata był parlamentarnym sprawozdawcą budżetowym, potem przez dwa lata podsekretarzem stanu w ministerstwie finansów, zastępywał Włochy przy Lidze Narodów, był delegatem Włoch na konferencji haskiej, która zwolniła jak wiadomo Austrję od płacenia reparacyj, doprowadził do skutku traktat handlowy z Rumunją. Wspominamy o tem tylko dlatego, ponieważ Suvich na tych wszystkich polach swej dotychczasowej działalności wzbogacił nietylko swe doświadczenie, ale nauczył się przedewszystkiem rozumieć rzeczywistość i liczyć się z nią.

A ten właśnie zmysł dla rzeczywistości odgrywa decydującą rolę, stanowczo górując nad sympatjami ideologicznemi. Politycy, którzy tego zmysłu nie posiadają, są największymi szkodnikami swego społeczeństwa nawet wtedy, kiedy uposażeni są w niezwykłe zdolności. Ten zmysł dla rzeczywistości podyktował Stalinowi szukanie kontaktu z Włochami faszystowskimi, chociaż faszyzm i komunizm namiętnie się zwalczają. Ten zmysł dla rzeczywistości każe też Mussoliniemu kontynuować odwieczną politykę przyjaźni Włoch z Anglją. Konfiguracja geograficzna Włoch, które nie posiadają ani węgla ani nafty, ani nawet dość zboża nie produkują, by się same podczas wojny wyżywić mogły, dyktuje Włochom twardą konieczność dziejową szukania oparcia o Anglję, tę największą potęgę morską świata która to przyjaźń jedynie może Włochom zapewnić niezależność na wypadek zbrojnego konfliktu z Francją. Faktem jest, że Mussolini ani dla pięknych oczu Hitlera, aniteż dla demonstracyjnie stale ze strony Niemiec Włochom okazywanego entuzjazmu, żadnego nie przedsięweźmie kroku, któryby nadwerężył „amitié cordiale" z Anglją. Nic to nie znaczy, że Mussolini stał się protektorem rewizjonizmu, wszystkie bowiem deklaracje prorewizjonistyczne są narazie tylko czystą deklamacją, które wprawdzie mogą zaniepokoić opinję publiczną, ale zmiany frontu Włoch w stosunku do Anglji wywołać nie potrafią.

A Anglja jest za utrzymaniem Ligi Narodów, i Mussoliniemu to jedno tylko gotowa uczynić ustępstwo, że nie uchyla się od dyskusji na temat reorganizacji Ligi Narodów. Wszelkie więc spekulacje Hitlera na rolę Włoch jako wiernego sekundanta w Genewie spełzną na niczem, to istnieje punkt, którego Mussolini nawet sympatyzujący z Niemcami hitlerowskiemi nie przekroczy. Włochy pozostaną w Lidze Narodów, chociażby tylko dla zachowania tej odwiecznej przyjaźni włosko-angielskiej.

W kwestji zaś austrjackiej znalazły się Niemcy hitlerowskie w zupełnem osamotnieniu, co wyraźnie właśnie podkreśla wizyta Suvicha we Wiedniu. Włochy nie poto porzuciły trójprzymierze, by na miejsce słabej Austrji dostać sąsiada znacznie silniejszego, pełnego zaborczych instynktów już mimo traktatu wersalskiego doskonale uzbrojonego i stale się dozbrajającego. **Utrzymanie niezależności Austrji i zatamowanie wpływów hitlerowskich w rep. austrj. jest koniecznością życiową Włoch.** Suvich jest starym Austrjakiem, a takim samym starym Austrjakiem jest Adolf Hitler, ale zasadnicza między nimi zachodzi różnica, ponieważ Suvich za wszelką cenę chce zachować niezależność państwa, którego obywatelem był przed wybuchem wojny, podczas gdy Hitler Austrji nienawidzi i stale jej pokazuje opancerzoną swą pięść. Suvich przyjeżdża do Wiednia jako przyjaciel, podczas gdy Hitler organizuje na terytorjum niemieckiem bandy, które mają wpaść do Austrji, by ją uszczęśliwić „rewolucją narodową". A im bardziej świat występuje przeciwko tym imperjalistycznym zakusom Hitlera, tem silniejszą jest nienawiść tego dawnego austrjackiego malarza pokojowego...

Na szczęście interesy Włoch i Francji w kwestji austrjackiej idą równolegle. Wizytę Suvicha we Wiedniu poprzedziła w senacie mowa francuskiego ministra spraw zagranicznych Pawła Boncoura, który uznał za stosowne właśnie w tym momencie podkreślić solidarność Francji i Włoch w kwestji austrjackiej. Paweł Boncour przemówił w sposób jasny i stanowczy, nie szukając ratunku we frazesach konwencjonalnych, nazwał rzecz po imieniu. Okazuje się więc, że Suvich reprezentuje we Wiedniu nietylko Mussolin.ego i Włochy, lecz też i Francję, która również nigdy nie dopuści do żadnego chociażby najbardziej zamaskowanego „Anschlussu" Austrji do Rzeszy Wizyta Suvicha we Wiedniu oznacza więc zupełną **przegraną polityczną Hitlera.**

Podziękowanie

WPanu Dr. Józefowi FRISCHEROWI, chirurgowi, za przeprowadzenie ciężkiej operacji, WP. Dr. A. TIGEROWI za trafne postawienie djagnozy, oraz Siostrze Przełożonej Felicji, z Lecznicy Związkowej.

M. Goldbergerowie, Kraków.

Mifal Usyszkin

Wszystkie Komitety Lokalne winny przystąpić obecnie do likwidowania akcji „Mifal Usyszkin" i przekazać zebrane kwoty na konto Centrali K. K. L. w Krakowie. Jednocześnie prosimy Komitety Lokalne o przesłanie dokładnych sprawozdań ze zlikwidowanej akcji na adres Egzekutywy w Krakowie.

Wzywamy wszystkie Komitety Lokalne do wykorzystania ostatnich dni akcji dla zdwojonych wysiłków w kierunku osiągnięcia nałożonego kontyngentu.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Małopolski zachodniej i Śląska w Krakowie.

Akcja legitymacyjna

Zwracamy uwagę wszystkim ogólnym sjonistom naszej dzielnicy, że jedynym dowodem przynależności do Organizacji ogólno-sjonistycznej jest legitymacja partyjna wydana przez Egzekutywę. Tylko posiadaczom legitymacyj partyjnych przysługują prawa członkowskie.

W celu otrzymania legitymacji należy zwracać się do odpowiednich referentów w Komitetach Lokalnych. Cena Legitymacji wynosi 75 groszy.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Małopolski zachodniej i Śląska w Krakowie.

—oSo—

W przededniu akcji Keren Hajesod w Krakowie

Za kilka dni rozpoczyna się w Krakowie doroczna akcja zbiórkowa na rzecz Keren Hajesod, funduszu odbudowy Palestyny, w której przez kilka dni weźmie udział Leib **Jaffe**, dyrektor centrali Keren Hajesod w Jerozolimie, jedna z najwybitniejszych postaci żydowskiej Palestyny.

Od paru tygodni trwają intensywne przygotowania, któremi kieruje obszerny Komitet Obywatelski, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego. Hasłem tegorocznej akcji będzie **podwojenie** ilości deklaracyj krakowskich, aby sprostać zadaniom, jakie na żydostwo Krakowa nakłada chwila obecna i zwiększone potrzeby osadnictwa palestyńskiego.

Ponieważ gościna p. Jaffego w Krakowie będzie w tym roku bardzo krótka, z powodów od niego niezależnych, czyni komitet starania, by zwiększyć tempo akcji i ukończyć ją w przeciągu **jednego tygodnia.**

Do tego celu potrzebny jest liczny zastęp obywateli-kwestarzy. Komitet uzyskał już samorzutnie zgłoszenia z górą 90 osób z pośród najpoważniejszych obywateli miejscowych, którzy podjęli się tego odpowiedzialnego zadania. Zgłoszenia dalszych wolontarjuszy przyjmuje komitet przy **ul. Starowiślnej 52, m. 11, tel. nr. 126-35.**

Sekcja propagandowa przygotowała ciekawy materjał agitacyjny, popularyzujący obrazowo postępy odbudowy Palestyny przy pomocy Keren Hajesodu. Wysyłka ulotek ilustrowanych mapek palestyńskich i broszur z dziedziny gospodarczej sytuacji osiedli żydowskich i Tel Awiwu nastąpi w dniach najbliższych

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Wielka akcja w sprawie obniżki komornego

Odsetek lokatorów niepłacących komornego wzrasta z dnia na dzień. Temsamem wzrasta również liczba osób zagrożonych eksmisjami których wykonywanie rozpocznie się z nastaniem cieplejszej pory roku. Z tego powodu kwestja ta nabrała wyjątkowej ostrości i wymaga natychmiastowej ingerencji. Jak się dowiadujemy, projektuje się w pierwszej połowie lutego zwołanie do Warszawy zjazdu delegatów organizacyj zawodowych pracowników umysłowych, robotników, jak również organizacyj gospodarczych. Na konferencji tej ma być poruszona sprawa obniżki komornego. Jak wykazują dane statystyczne, wszelkie artykuły pierwszej potrzeby uległy w okresie od r. 1927 stopniowej zniżce, dochodzącej w niektórych wypadkach do 55 procent Jedynie komorne nie uległo żadnej zmianie i w chwili obecnej obciąża budżet każdego pracownika w stopniu wyjątkowo poważnym. Obniżnie poborów pracownikom państwowym i komunalnym daje pewne gwarancje, iż władze rządowe ustosunkują się inaczej do kwestji obniżenia komornego, niż poprzednio.

Specjalne opłaty od towarów importowanych w Holandji

Z dniem 1 b. m. wprowadzono w Holandji specjalne opłaty od towarów importowanych, a mianowicie podatek obrotowy, wynoszący 4 procent od wartości towaru i opłatę dodatkową w wysokości 1 procent, oraz podatek luksusowy, w łącznej wysokości 12 procent od wartości towaru. Od towarów produkowanych w kraju będzie pobierany również podatek obrotowy i luksusowy, jednak tylko w wysokości 4 proc., wzgl. 10 proc. bez opłat dodatkowych.

Bliższych informacyj udzieli zainteresowanym Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie (ul. Długa 1.)

Podatek dochodowy a ugody osób prawnych

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu komunikuje, że na jej wniosek wystąpił Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. do ministerstwa skarbu o wydanie zarządzenia, by izby skarbowe na zasadzie art. 126 ustawy o podatku dochodowym umarzały z urzędu osobom prawnym, opodatkowanym na podstawie art. 21 ustawy, tę część podatku dochodowego, który przypada do zapłaty od opustów uzyskanych przez te osoby w drodze ugód sądowych, lub należycie udowodnionych ugód pozasądowych. W odpowiedzi z dnia 8. 1. 34 r. Nr. D. 54512/2/33 stwierdziło ministerstwo, że ogólnego zarządzenia w tej sprawie wydać nie może. Oświadczyło jednak również, że to stanowisko nie wyklucza, że w omawianych przypadkach umorzenie części podatku na zasadzie art. 126 ustawy może być zastosowane na indywidualne podania zainteresowanych płatników, po zbadaniu ich stanu majątkowego i zdolności płatniczej.

Obecne możliwości wyjazdu do Palestyny

Ze względu na zaszłe w ostatnim czasie zmiany, odnoszące się do niektórych kategoryj przepisów emigracyjnych podaje Biuro Palestyńskie w streszczeniu najważniejsze przepisy emigracyjnej ustawy palestyńskiej.

A) Certyfikaty przydzielane A. Ż.

1) Certyfikaty dla chaluców przydzielają Biura Palestyńskie bezpośrednio tylko organizacjom chalucowym na podstawie stanu hachszary danej organizacji. Organizacje chalucowe przyznają certyfikaty swoim członkom, którzy są dostatecznie przygotowani do wyjazdu i przeszli conajmniej roczną hachszarę.

2) Certyfikaty „sug bejt“. Obemują one kwalifikowanych rzemieślników i robotników oraz drobnych przemysłowców. Od rzemieślników wymagane jest posiadanie kwoty conajmniej 10 funtów szt. na głowę, od drobnych przemysłowców 150 f. szt. od rodziny. Kandydaci muszą przejść kwalifikację ideową, zawodową i lekarską, a zatwierdzani są w miarę kolejności zgłoszeń. Obecnie Biuro Palestyńskie nie zatwierdza jakichkolwiek nowych kandydatów z uwagi na minimalny kontyngent certyfikatów w obecnem półroczu, który już w zupełności został rozdzielony między kandydatów zatwierdzonych w lecie 1933 r.

3) Certyfikaty dla krewnych. Krewni osiedli w Palestynie mają możność wystarania się w Agencji Żydowskiej dla dzieci, rodzeństwa, względnie kuzynostwa o t. zw. „hamlaca“ (polecenie). W wyjątkowych wypadkach wydaje A. Ż. „hamlaca“ również na zasadzie innego stosunku pokrewieństwa. „Halmacot“ przesyłane są Biurom Palestyńskim, które w miarę kolejności przydzielają certyfikaty krewnym tu zamieszkałym ze specjalnego kontyngentu certyfikatów. Zaznaczyć należy, że zach. Małop. i Śląsk tylko w bardzo małej mierze dotychczas korzystały z tych certyfikatów, a to z powodu małej ilości zgłoszeń krewnych pochodzących z zach. Małop. i Śląska, Jest wskazanem przeto większe zainteresowanie tą moliwością otrzymania certyfikatu. Podania winny być wnoszone przez krewnych zamieszkałych w Palestynie bezpośrednio do „Machlakat haalija“ Agencji Żydowskiej w Jerozolimie, lub jej oddziałów w Tel-Awiwie i Hajfie.

Na zasadzie certyfikatów powyższych trzech grup mogą emigrować osoby obojga płci w wieku 18—35 lat.

B) Zezwolenia na wjazd do Palestyny, wydawane przez Rząd Palestyński

1) Kapitaliści. Osoby, posiadające majątek wartości 1.000 f. szt. mogą uzyskać zezwolenia na wjazd do Palestyny. Do wartości majątku może być zaliczona własność nieruchoma położona w Palestynie lub Polsce, przyczem należy wykazać jej wartość (o ile chodzi o realność w Palestynie — „kuszan“, w Polsce wyciągi hipoteczne i urzędowe akty szacunkowe, względnie nakazy podatkowe). W każdym razie winien petent posiadać conajmniej 300 f. szt. w gotówce, które przekaże do Palestyny przed wyjazdem. Formalności związane z uzyskaniem zezwolenia załatwia Biuro Palestyńskie, a załatwienie przeciąga się do 3 miesięcy.

2) Rzemieślnicy dysponujący kapitałem 250 f. szt. W ostatnim czasie odrzucał Rząd Palestyński prawie wszystkie podania z tej kategorji. Obecnie zachodzi możliwość uzyskania zezwolenia z tej kategorji dla fachowców w wieku powyżej 35 lat, którzy wykażą się urzędowemi świadectwami, stwierdzającemi conajmniej 8-mio letnią praktykę zawodową. Do kwoty 250 f. szt. może być ewent. zaliczona dostatecznie wykazana wartość maszyn i inwentarza.

Na zasadzie zezwoleń z obu powyższych kategoryj wyjechać może rodzina, składająca się z męża, żony i dzieci tylko do lat 18-tu.

3) „Driszot“ — obejmują zezwolenia przydzielane przez Rząd Palestyński dla żon oraz rodziców osiedlonych w kraju emigrantów, którzy winni wykazać się pewnym stałym dochodem.

4) Certyfikaty uczniowskie — przydzielane są przez Rząd Palestyński uczelniom (Uniwersytet Hebrajski, Technika, jesziwy i inne szkoły). Podania winny być wnoszone wprost do sekretarjatu uczelni.

5) Zezwolenia na wjazd dla rabinów, kantorów, szochetów, itd. przydziela Rząd Palestyński Naczelnemu Rabinatowi w Palestynie.

Bliższych informacyj ustnych udziela Biuro Palestyńskie w Krakowie (ul. Józefa Dietla 107), w godzinach 11—13, informacyj pisemnych za załączeniem znaczka na odpowiedź za 1 zł.

Biuletyn z „frontu“ narciarskiego

NARCIARSKI KOMUNIKAT ŚNIEGOWY
z dnia 19 stycznia

Beskid Śląski. Temperatura powyżej zera, w górach nocą przymrozki, zachmurzenie średnie, w górach lokalne mgły. Wskutek kilkudniowej odwilży pokrywa śnieżna wilgotna miejscami mokra, w dolinach w zaniku. W górach pokrywa wilgotna, lecz dostatecznie gruba, warunki dla jazdy na nartach, a zwłaszcza na stokach północnych jeszcze zupełnie dobre. Pokrywa śnieżna wynosi: Wisła 20, Istebna 30, Błatnia, Klimczok, Magóra po 40 cm. Stożek 48, Równica 27, Barania Góra 45 cm. Wycieczki narciarskie możliwe, podejścia piesze. Najlepsze obecnie warunki panują w grupie Stożka i Baraniej Góry z punktem wyjściowym Wisła.

Beskid Mały. Warunki pogody analogiczne. Pokrywa śnieżna w punktach wyjściowych zanikła, w górach śnieg wilgotny, miejscami w formie gipsu zbitego umożliwia jazdę na nartach.

Beskid Wysoki. Temperatura powyżej zera, w górach nieco zimniej, zachmurzenie średnie. Pokrywa śnieżna mokra, w dolinach odwilż, w górach miejscami gips zbity (stoki północne i las). W grupie Babiej Góry ponad 40 cm., najlepsze podejście z Jeleśni, zjazd przez Czatczę. Na Jałowcu 35 cm. Warunki dla wycieczek narciarskich dość dobre, podejścia jednak uciążliwe.

Beskid Wyspowy i Gorce. Ciepło, zachmurzenie silne. Pokrywa śnieżna mokra, grubość jej wynosi: Rabka 6, Mszana Dolna 10, Sieniawa 20, Szczawa 16 cm. W górach śniegu więcej. Warunki dla wycieczek narciarskich w Beskidzie Wyspowym średnie, w Gorcach dość dobre, jednak w górach jazda na nartach wszędzie możliwa.

Podhale i Tatry. Na Podhalu pokrywa śnieżna (mokra) wynosi: Nowy Targ 12, Czarny Dunajec 23 cm, Jabłonka 20 cm, jazda na nartach możliwa. W Zakopanem pokrywa wynosi 13 cm, pod Reglami i na stokach Gubałówki 20 do 25 cm. Na Bukowinie 30 cm. W górach pokrywa wynosi: Chochołowska 14, Roztoka 15, Łysa Polana 28, Hala Gąsienicowa 39, Morskie Oko 70, Dolina Pięciu Stawów 71 cm. Warunki dla jazdy na nartach w okolicach Zakopanego średnie, w górach dość dobre, na stokach ocienionych zupełnie dobre.

Beskid Sądecki. Temperatura około zera, zachmurzenie silne. Pokrywa śnieżna (mokra), w dolinach zanika, tak że na linji Stary Sącz Muszyna wynosi 4 do 7 cm. W Krynicy pokrywa wynosi 15 cm, na Jaworzynie 66 cm. Warunki narciarskie w górach zupełnie dobre, wycieczki ze względu na podejścia nieco uciążliwe. Najlepsze warunki w okolicach Krynicy.

Czarnohora. Temperatura 0 st., zachmurzenie silne. Pokrywa śnieżna (puch zsiadły) wynosi: Worochta 50, Woronienka 47, Jawornik 48, Zaroślak 70 cm. Warunki narciarskie bardzo dobre.

Beskid Huculski. Temperatura w dolinach 0 st., w górach lekki mróz, rano rozpoczął się opad śnieżny. Pokrywa śnieżna wilgotna, w górach puch zsiadły. Warunki dla wycieczek narciarskich bardzo dobre.

Pozostałe dzielnice Polski. Na Pomorzu, w okolicach Warszawy, w okolicach Krakowa śniegu niema. Na Wileńszczyźnie pokrywa wynosi 20 do 40 cm. W okolicach Lwowa około 30 cm., w Górach Świętokrzyskich około 15 cm. Warunki narciarskie dobre na Wileńszczyźnie i w okolicach Lwowa.

Uwagi ogólne. Przez ubiegły tydzień panowała w Karpatach słoneczna, ciepła pogoda. W dolinach rozpoczęła się silna odwilż na zachodzie Karpat. W górach warunki narciarskie również się pogorszyły, a zwłaszcza w części zachodniej. Obecnie w Karpatach jest dość ciepło w dolinach, w górach naogół lekki mróz, zachmurzenie silne oraz wiatry południowo zachodnie silne. Warunki narciarskie w Karpatach Wschodnich są znacznie lepsze, niż na zachodzie. W części zachodniej najlepsze stosunkowo warunki posiadają: okolice Wisły, grupa Babiej Góry, grupa Jaworzyny, oraz północne stoki Tatr. Na wschodzie najlepsze warunki są w Czarnohorze, Beskidzie Huculskim oraz w Gorganach Wschodnich.

* * *

W najbliższą niedzielę zapowiedziany pociąg popularny do Wisły na Narciarskie Mistrzostwa zostanie uruchomiony. Ze względu na możliwe jeszcze warunki śnieżne we Wiśle, narciarze będą mogli skorzystać z wycieczek narciarskich. Nieliczne pozostałe bilety w cenie 6.90 zł. są do nabycia jeszcze dziś w Biurach Podróży.

200.000 cudzoziemców w Polsce

W 1932/33 roku według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przebywało w Polsce 200.000 cudzoziemców, którzy otrzymali wizy na wjazd lub pobyt w Polsce. W latach poprzednich liczba cudzoziemców, przebywających w Polsce była większa i tak np. w 1931/32 r. było ich na nas 266 tysięcy.

Z pośród tych dwustu tysięcy obcokrajowców, którzy byli w Polsce w roku ubiegłym większość, bo 105 tysięcy stanowili Niemcy, oprócz tego było 21 tysięcy gdańszczan, po 11 tysięcy Czechosłowaków, Austrjaków i Rumunów, 9 tysięcy obywateli Sowieckiej Rosji, 4 i pół tysiąca Francuzów, 2 tysiące Anglików, tysiąc Belgów, 3 tysiące Łotyszów, 7 tysięcy obywateli Stanów Zjednoczonych. Najmniej przebywało w Polsce Meksykanów, bo tylko 5 i Luksemburczyków — 3.

Mogliśmy się jednak poszczycić pobytem 40 Egipcjan, 46 Brazylijczyków, 93 Argentyńczyków, 301 Japończyków, 294 obywateli Palestyny, 601 Persów i 169 Chińczyków. Ogółem przebywali w Polsce obywatele 36 państw z różnych części świata.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Wyrok życia“ (Eichlerówna i Andrzejewska).
APOLLO: „Zamarłe echo“ (Romans tatrzański).
ATLANTIC: „Przygoda na Lido“ (Piscaver).
BAGATELA: „Biała Lilja“ (Helena Hayes i Clark Gable).
DOM ŻOŁNIERZA: „Królowa Huzarów“ (Mady Christians).
MUZEUM: „Białe szaleństwo“ oraz komedja.
PROMIEŃ: „Liljanka chce się rozwieść“ (Liljan Harvey i Henry Garat) i „Flip i Flap robią karjerę“.
SŁOŃKO: „Jego ekscelencja subjekt“ (E. Bodo, K. Tom).
SZTUKA: „Pieśń pogańska“.
ŚWIT: „Biały ślad“ (Sieczka, Krzeptowski, Fischerówna).
UCIECHA: „Testament dra Mabuze“.
WANDA: „Obiad o 8-mej“.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Sprawa Parku Narodowego w Tatrach

W odpowiedzi na zamieszczony przed kilku dniami na łamach „Il. Kurjera Codz." sensacyjny artykuł wstępny pt. „Park Narodowy czy niewola babilońska" nadesłał nam prof. U. J. dr. Wł. Szafer, przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody artykuł, którego najistotniejsze ustępy poniżej przytaczamy:

Motywem mojej odpowiedzi na artykuł I. K. C. nie jest obawa, że wpłynąć on może na zmianę opinji publicznej w stosunku do wielkiej i doniosłej idei Parku Narodowego w Tatrach, lecz poprostu poczucie obowiązku, które każe mi jako przewodniczącemu Państwowej Rady Ochrony Przyrody sprostować znajdujące się w nim rzeczowe błędy, sprzeczności i nieścisłości w tym celu, aby opinja publiczna, pozostając pod ich wpływem, nie była bałamucona.

Przechodząc do „babilońskiej niewoli w Tatrach", która tam nastanie — zdaniem I. K. C. — skoro tylko ochroniarze urzeczywistnią swe „tatroburcze" zamiary, prowadzone „z szaleńczą konsekwencją" i „smutną odwagą", to naprzód sądzę, że zadaniem poważnej gazety nie może być nigdy niepokojenie społeczeństwa urojonemi strachami. Takiem urojeniem jest np. twierdzenie I. K. C., że istnieje jakaś grupa ochroniarzy, która chce „zamknąć Tatry i nie wpuszczać ikogo do ich wnętrza". Przecież jest to niedorzeczny nonsens, którym straszyć można chyba dzieci a dziwić się tylko można „smutnej odwadze" I. K. C., z jaką drukuje tego rodzaju dziecińswa. Ochroniarze dążą w Tatrach do wręcz innego celu, a mianowicie do zachowania w Parku Tatrzańskim piękna przyrody żywej i martwej, m. in. dlatego, że w jego zachowaniu leży sens „turystyki górskiej, zaś z zanikiem tego piękna związany byłby nieuchronnie jej upadek. Oczywiście mam na myśli turystykę zdrową moralnie, a nie pseudoturystów — snobów, którzyby chcieli oglądać Tatry z okien kolejki linowej, lub z wewnątrz hoteli szpecących dla ich wygody i niewybrednego gustu wnętrze uroczych, ecz niestety maleńkich Tatr polskich.

W tem miejscu prostuję błędną informację, znajdującą się w artykule I. K. C jakoby „w samem sercu Parku Narodowego Yellowstone" wzniesiono wspaniały hotel- sanatorjum, przy t. zw. Hot Springs. Mogę zapewnić na podstawie własnej obserwacji, że zarówno ten hotel, jak i parę innych podobnych umieszczone są poza Parkiem Narodowym, u jego wrót wpadowych. Pocoby więc pisać o „sercu Parku Narodowego amerykańskiego", skoro się nie zna nietylko tego serca, lecz wogóle rzeczy samej. I o tem także zapewnić mogę, że cudowne wnętrze Yellowstonu jest wspaniale dzikie i urocznie piękne dlatego właśnie, że niema tam żadnych hoteli- sanatorjów, lecz tylko wielkie, stosunkowo niskie i drewniane schroniska i dlatego także, że miljonowe rzesze turystów, którym nikt nie broni dostępu do Parku, poddają się rozsądnemu regulaminowi Parku, który kieruje ich gromadnym ruchem. Oczywiście, że aby poddać się przepisom rozsądnego regulaminu (a takim z pewnością będzie również regulamin naszego Parku Tatrzańskiego), nie to trzeba być człowiekiem kulturalnym, do niekulturalnych zaś pseudoturystów stosowane są na całym świecie przepisy karne, będą więc stosowane także w Tatrach i innych naszych Parkach Narodowych. Nie wierzę w to, aby I. K. C., ogłaszając z liczoemi wykrzyknikami nieobowiązujący jeszcze i nieuchwalony przez ciała do tego powołane projekt regulaminu dla Parku Narodowego w Czarnohorze, stał na stanowisku sankcjonowania wybryków, rozpasania i złotej swobody tych właśnie elementów niekulturalnych w polskich górach Nie rozumiem również, kogo to I. K. C. ma na myśli, pisząc o „wykwintnych" turystach, o których dobro w Tatrach tak bardzo sie rozchodzi temu poczytnemu zda walóby się demokratycznemu dziennikowi.

Po dalszej polemice z szeregiem niesłusznych argumentów I. K. C. prof. Szafer zapytuje, dlaczego I. K. C. żąda wstrzymania wszelkich kredytów państwowych na cele realizacji Parku Narodowego w Tatrach, gdy utworzenie tego Parku jest powszechnie uznanym postulatem kultury narodowej, a jego urzeczywistnienie ambicją i ma rzeniem naszego pokolenia? Nie pojmuje autor, dlaczego w tej właśnie sprawie I. K. C. tak namiętnie zwalcza inicjatywę państwową i społeczną, podjętą zgodnie nietylko przez ochroniarzy, al także przez zorganizowany świat polskich turystów i za zgodą miejscowej ludności, której opinja wyraża się w uchwale ostatniego Zjazdu Delegatów Ognisk Związku Podhalan w kwietniu roku 1933.

Stwierdziwszy, iż Redakcja I. K. C. nie ma dla swych oryginalnych „tatroburczych" i babilońskich pomysłów, wypowiedzianych w artykule wstępnym, poparcia ani czynników państwowych, ani kół zorganizowanych turystów, ani też Związku Podhalan, — zapytać się musimy, — kończy prof. Szafer — w czyjem imieniu gazeta ta przemawia do społeczeństwa. Jeżeli bowiem czyni to tylko w imieniu niektórych członków swej Redakcji lub „jednego z wybitnych działaczy turystycznych", albo jakiegoś nieujawnionego „wybitnego dygnitarza turystycznego" albo wreszcie w interesie t. zw. „wykwintnych turystów", to o los idei Parku Narodowego w Tatrach możemy być spokojni

Wyrok w sprawie rewizjonistów,
którzy wybili szyby w konsulacie angielskim w Warszawie

Sąd grodzki w Warszawie rozpoznawał sprawę dwóch młodych rewizjonistów 20-letniego Chaskiela Kaczyńskiego i 19-letmego Boruena Mileckiego, którzy w listopadzie ubiegłego roku w czasie demonstracji przeciwangielskiej, urządzonej w związku z protestem przeciwko ograniczeniom emigracyjnym do Palestyny- rozbili szyby w gmachu ambasady angielskiej Rozprawę prowadził sędzia Dysmański Obaj oskarżeni, przy których znaleziono ulotki przeciwangielskie zatytułowane: „Precz z rządem angielskim" „Niech żyje deklaracja Balfoura" przyznali się do winy, akcentując w swych wyjaśnieniach, że demonstracja miała właśnie wyrażać protest przeciwko ograniczeniom emigracyjnym Funkcjonarjusze policji odtworzyli przebieg zajścia zgodnie z aktem oskarżenia, który zarzucał podsądnym uszkodzenie cudzego mienia, nie zaś, jak przypuszczano pierwotnie, nieposzanowanie obcego przedstawicielstwa. Obronę oskarżonych wnosił adwokat Elchonon Lewin, akcentując ideologiczne tło wystąpienia oskarżonych. Późnym wieczorem zapadł wyrok, skazujący Kaczyńskiego i Mileckiego po 6 miesięcy aresztu każdego z zaliczeniem 5-ciotygodniowego aresztu prewencyjnego.

W ustnych motywach sędzia zaznaczył, iż okoliczności sprawy i wchodzący w grę interes publiczny wymagają wobec oskarżonych surowszej represji. Oskarżeni pozostają na wolności do czasu uprawomocnienia się wyroku. Obrona zapowiedziała apelację.

—ogo—

Samobójstwo b. zesłańca politycznego

W Rembertowie zdarzył się tragiczny wypadek Zamieszkały tam 49-letni Abram Bławatnik, ojciec sześciorga dzieci, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, targnął się na swe życie, powiesiwszy się na sznurze. Desperata odcięto, lecz nie dawał on już oznak życia. Bławatnik zatrudniony był do niedawna w rzeźni miejskiej w Warszawie jako rzeźnik. Potem został zredukowany. Od tego czasu przestał zarobkować Rodzina jego cierpiała głód. Bławatnik w 1905 r. należał do „Bundu" i przez b. władze carskie został zesłany na Sybir za działalność rewolucyjną. Pogrzebem blp. Bławatnika zajęło się Tow. „Ostatnia Posługa".

Uczczenie pamięci pioniera filmu polskiego

W dniu 21 bm. odbędzie się na cmentarzu żydowskim w Warszawie, jako w pierwszą rocznice śmierci nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika zmarłego przedwcześnie blp dra Henryka Gleisnera, założyciela placówki filmowej MUZA-FILM w Warszawie i w Krakowie i jednego z najczynniejszych i twórczych działaczy na polu polskiej produkcji filmowej.

„Walka o miljony dyr. Halperina"

W związku z notatką pod powyższym tytułem, zamieszczoną we wczorajszym numerze naszego pisma, a której treść zaczerpnęliśmy z jednego z dzienników warszawskich, dowiadujemy się, że podane tamże szczegóły są częścią nieścisłe a częścią zupełnie niezgodne z prawdą.

Obecnym mężem p. Halperinowej jest krakowski przemysłowiec (a nie adwokat) dr. inż. Alfred Ehrenpreis, który poznał swoją obecną żonę nie w czasie procesu blp. Halperina, lecz w r. 1929, a więc na dwa lata przed tym procesem. Sprawa rozwodu również omawiana była między pp Halperinami na długi czas przed tymże procesem. Mimoto obecna p. Ehrenpreisowa dokładała podczas pobytu blp. Halperina w areszcie śledczym wszelkich starań celem uwolnienia go, co też po ośmiu miesiącach uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem. Dziecko (synek), które za życia ojca było przy nim, zostaje obecnie w zupełnem porozumieniu z rodziną Halperinów oddane matce, i ani na tem tle, anitéż na tle majątkowem niema żadnych nieporozumień między panią Ehrenpreisową a rodziną Halperinów Celem obecnych zabiegów obydwu stron jest wyłącznie zabezpieczenie dziecku materjalnej przyszłości

Epidemja tyfusu plamistego

Państwowa Służba Zdrowia zarejestrowała w ub. tygodniu sprawozdawczym dalszy wzrost zachorowań na tyfus plamisty Zarejestrowano 97 wypadków tyfusu osutkowego, przyczem terenem epidemji są Kresy Wsch

Ministerstwo Opieki Społecznej zarządziło uruchomienie na Polesiu trzech kolumn epidemicznych dla zwalczania tyfusu plamistego.

Tajemnica celi Nr 14

W areszcie urzędu śledczego w Warszawie w celi Nr. 14 siedziało 18-tu tragarzy, osadzonych za teror W sąsiedniej celi przebywał komunista Hoffingier. Gdy prokurator wydał nakaz zwolnienia wszystkich tragarzy, okazało się, że zamiast tragarza Szora wyszedł Hoffinger, który jakimś cuden przekradł się do celi Nr. 14 i przeszedł przez wszystkie trzy punkty kontrolne, podając bez zająknienia i najdokładniej imię ojca matki adres i miejsce urodzenia Szora, kwitując z odbioru jego depozyt i wyszczególniając co on zawiera, wreszcie wskazując nawet na czapkę Szora i drobiazgi w niej się znajdujące

Jak wynika z tego, Szor musiał być w porozumieniu z Hoffingerem. Rozprawa o podstępne ucieczkę więźnia i ułatwienie jej przez Szora była przedmiotem rozprawy sądowej. Sędzia skazał Szora na 2 lata więzienia.

Morderca narzeczonej popełnił zamach samobójczy

Donosiliśmy wczoraj o strasznem morderstwie dokonanem na narzeczonej w Załężu na G Śląsku. Dnia 18 bm. koło południa morderca śp. Krautwurstówny Karol Grzesista, po ponownem przesłuchaniu na policji w Załężu, skorzystawszy z chwilowej nieuwagi, powiesił się w celi aresztu policyjnego na strzępach własnej koszuli. Został on jednak w porę jeszcze odcięty i po przywróceniu do życia przy pomocy sztucznego oddechania, odstawiony został karetką do szpitala miejskiego, gdzie wrócił do przytomności. W ciągu dnia całego spał spokojnie.

Morderca przesłuchany poraz drugi, zeznał, że działał w afekcie i nie mógł przeboleć straty narzeczonej, która konieczne chciała z nim zerwać. Grzesista prawdopodobnie stanie przed sądem swykłym.

Od naszych korespondentów

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

AKCJA „KFAR USYSZKIN“, przeprowadzona ostatnio w Bielsku-Białej pod kierownictwem delegata centrali K. K. L. Juljana Silberbuscha, jest już na ukończeniu. Akcja zakończyła się świetnym sukcesem.

SPRYTNI SZOFERZY AUTOBUSU UJĘLI PARĘ NOTORYCZNYCH KIESZONKOWCÓW. — Onegdaj szoferzy biel kiej spółki elektrycznej i autobusowej spostrzegli wśród pasażerów autobusu Dziedzice—Bielsko dwóch kieszonkowców w chwili wykonywania swego „zawodu“. Widząc, że są obserwowani, złodzieje usiłowali wyskoczyć z jadącego autobusu. W zamiarze tym przeszkodzili im szoferzy, którzy okrzykiem „Ręce do góry!“, ułożyli im przecinacze biletów do piersi. — Kieszonkowcy w przekonaniu, że mają przed sobą uzbrojonych szoferów, podnieśli ręce do góry i pozostali tak, aż autobus dojechał do Bielska, gdzie oddano ich w ręce policji. Okazało się, że jest to parka notorycznych złodziei kieszonkowych ze Zagłębia Dąbrowskiego, którzy przyjechali do Bielska na gościnne występy.

SEKCJA DRAMATYCZNA PRZY S. P. P. „HITACHDUTH“ BIELSKO, urządza jutro w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. w sali Gminy Żyd. w Bielsku akademję z okazji 50-lecia twórczości literackiej Szaloma Alejchema. W programie odczyt tow. A. Mandelbauma pt. „Szalom Alejchem — piewca humoru żydowskiego“, recytacje oraz sztuka Szaloma Alejchema „Cyzajt un cyszprajt“, odegrana przez członków Sekcji Dramatycznej. Ponadto bierze udział laureat polskiego radja, znakomity młody tenor. p. G. Messer z Krakowa.

REPERTUAR KN BIELSKO BIALSKICH. Miejskie Biała: „Dreyfus“ (Fritz Kortner, Grete Mosheim, Albert Bassermann, Henryk George). — Miejskie Bielsko. „Al 14 zatonęła!“ (Robert Montgomery, Walter Huston). — Apollo: „Skandal w Budapeszcie“ (Franciszka Gaal, Paweł Hörbiger, Szöke Szakall).

KRONIKA RZESZOWSKA

ECHA ZGONU BŁP. ABE APFELBAUMA. Z inicjatywy Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej odbyła się onegdaj uroczystość odsłonięcia portretu błp. Apfelbauma w lokalu organizacji. Na tę uroczystość zjawiła się bardzo liczna zaproszona publiczność, a m. in. wiceprezydent miasta dr. Wachtel, prezes stow. „Gemital-Chasudim“ Dr. Wang, prezes związku inwalidów żydowskich dyr. J. Tannenbaum oraz wielu innych przedstawicieli organizacyj i stowarzyszeń. Uroczystość zagaił prezes org. sjońskiej Dr. Kararek a następnie wygłosili okolicznościowe przemówienia pp. S. Seiden, E. Wang i Dr. Hopfen, którzy jako bliscy przyjaciele i towarzysze zmarłego przed kilku miesiącami senjora tutejszych sjonistów błp. Apfelbauma skreślili w dłuższych wywodach sylwetkę pierwszego bojownika odrodzenia żydowskiego na naszym terenie. Referenci podnieśli też działalność literacką i kulturalną błp Apfelbanma, który na polu wychowania młodzieży żydowskiej wiele zdziałał. Krótkie przemówienie wygłosił też 14-letni wnuk zmarłego, ślubując uroczyście iść w ślady swego dziadka. Modły odprawił i odśpiewał kilka pieśni hebrajskich przebywający czasowo w Rzeszowie znakomity kantor Majer Diner z Włodzimierza Wołyńskiego wraz ze swoim chórem. Piękny portret Zmarłego malował przebywający obecnie w Berlinie art. mal. Hackel, pochodzący z Rzeszowa.

Z Nowego Sącza

AKCJA MIFAL USYSZKIN prowadzona jest w naszem mieście przez Lokalną Komisję Ż. F. N. wespół z Lokalnym Komitetem Org. Sjon. Utworzony dla przeprowadzenia akcji Komitet Obywatelski, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich ugrupowań sjonistycznych, z przewodniczącym tow. Drem Syropem, prowadzi akcję nader intensywnie. Jak dotychczas akcja daje dość pomyślne wyniki i sądzimy, że przy ofiarności naszego społeczeństwa osiągniemy maksimum możliwości.

Wśród organizacji młodzieżowych przeprowadza akcję Lok. Kom. Ż. F. N. na wzór akcji Mifal Arlosorow. Wówczas datki młodzieży okazały się bardzo poważną pozycją w ogólnych wpływach dochodzącą do 50 proc. ogólnej cyfry Sądzimy, że i tym razem młodzież nie pozostanie w tyle.

W związku z akcją na Kfar Usyszkin urządziła partja S. P. P. „Hitachdut“ w własnym lokalu wieczór Uszyszkina, na którego program złożyło się przemówienie tow. Landerera, chór i t. d.

KOŁO PAŃ PRZY EZRZE CHALUCOWEJ urządziło już kilka imprez dochodowych ostatnio zebranie towarzyskie z „żywym dziennikiem“ pod redakcją pp. Rosenowej, Ch. Gutreicha, M. Landerera i innych. Impreza w każdym kierunku dobrze wypadła.

Opiekę sanitarną nad chalucami roztaczają lekarze pp. Dr. Ameisen, Dr. Berger, Dr. Hochhauser i Dr. Korbel; dzięki staraniom Koła Pań postawili się do dyspozycji chaluców nadto lekarze: pp. dr. Herbst, Dr. Mendler, Dr. B. Mohr, Dr. M. Mohr i Dr. Statter.

„SABRA“ NA EKRANIE NOWOSĄDECKIM. Ostatnio wyświetla Kino dźwiękowe „Sokół“ film polsko-hebrajski z życia chaluców w Palestynie pod tytułem „Sabra“. Film ten cieszy się bardzo wielkiem powodzeniem i to nietylko u społeczeństwa żydowskiego, ale i nieżydowskiego. Piątkowe przedstawienie wyprzedziło przemówienie tow. Dra Syropa, który skorzystał z okazji dla propagandy akcji Mifal Usyszkin.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W NOWYM SĄCZU. W myśl ustawy z dnia 28. marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem utworzoną została w naszem mieście Ubezpieczalnia Społeczna, obejmująca zakresem działania powiaty: nowosądecki, jasielski, gorlicki i limanowski. Ubezpieczalnia ta obejmuje wszystkie dotychczasowe agendy Kasy Chorych.

Z BOCHNI.

Z inicjatywy delegata „Ezry“ red. Josefsberga, który wygłosił u nas nader interesujący referat o swych wrażeniach z podróży po mało znanych skupieniach żydowskich w Europie, przeprowadzona została pod przewodnictwem tow. Struma na rzecz Ezry chalucowej akcja deklaracyjna, która dała pomyślny wynik. Po przeprowadzeniu akcji na Kfar Usyszkin, kontynuowana będzie akcja Ezry.

Hitleryzm widziałby w tem najlepsze potwierdzenie swojej oceny żydostwa, gdyby żydostwo pozostało obojętnem na hitlerowską politykę w sprawie żydowskiej!

Wystawa „Zjednoczenia“

Ign. Hirszfang i Samuel Finkelstein

Wystawa bieżąca

Na czoło wystawiających obecnie w Krakowie malarzy, wysuwa się

IGNACY HIRSZFANG,

artysta z Łodzi, którego przed kilkoma laty mieliśmy sposobność poznać na wystawie łódzkiej grupy „Start“ w Pałacu Sztuki. Od tego czasu talent Hirszfanga rozrósł sie i spoważniał, a wystawione obecnie w ramach wystawy „Zjednoczenia“ (Grodzka 13) prace olejne, akwarele i rysunki świadczą o dużej malarskiej kulturze.

To ostatnie określenie traci nawet w wypadku Hirszfanga swój ogólnikowy, frazeologiczny sens, i powinno być ściślej wzięte. Hirszfang nie powierza się szybkim porywom, zaczepnym i niespokojnym impulsom. Staje wobec natury — cierpliwy i wyczekujący, przenika ją spokojnie ważąc i mierząc Jego pejzaż południowo-francuski obfituje przecież w takie mnóstwo szczegółów: trzeba zatem przeczekać, aż każdy z nich znajdzie w obrazie swoje miejsce, jemu najwłaściwsze, aż wypowie się całkowicie urokiem swojej formy i plamy. Inaczej powstanie chaos, w którym jedno pochłonie drugie, zacznie się wzajemne roztrącanie się łokciami i form i plam barwnych. Tu zaś osiąga się spokój konstrukcji, gdzie jedna forma potwierdza drugą i ją uwydatnia, gdzie wszystkie ze sobą się komunikują, tworząc przejrzyste rusztowanie obrazu.

Za obrazem Hirszfanga widzimy wyraźną tkankę form: oto kołowe formy koron drzew, dalej prostokąt polana, kwitnące trapezy dachów, — coraz wyżej aż do zacierających się w błękitnawych smugach trójkątnych sylwet gór. Każde zjawisko legitymuje się tu swoją jasną, geometrycznie niemal określoną formą. Co tą drogą osiągamy? Osiągamy radość ze samych form, wibrujące bogactwo przestrzeni, opanowanej konstrukcyjną inteligencją.

Idźmy dalej: obraz staje się nam bliskim, jeżeli wyczuwamy rozmiłowanie w samem pociągnięciu pendzla, w samem kładzeniu plamy. Niech się ona wstydliwie nie chowa; ma wyjść, pokazać swój kierunek i kształt, a poznamy wtedy jej — rację...

Hirszfang tak długo oswaja się z charakterem i nastrojem form, aż one przelewają się, niejako, w rytm pendzla, jego dotyków i kroków po płótnie. Najładniej występuje to w dużym pejzażu akwarelowym: tam grzędy, dróżki, i zarośla przestają, niejako, być sobą, wymieniając się, każde po swojemu, na rytm plam, pełen swobody i otwartej gry. W rysunkach artysty wypowiada się to przez różne wyrazište typy kresek, które jako daleka, już, emanacja samych przedmiotów, haftują dekoracyjną całość obrazu.

W pracach olejnych i akwarelach wyłania się tu jeszcze jeden problem, istotnej wagi: pogodzić jednolite wrażenie całości z określonością każdego szczegółu. Osiąga to Hirszfang w duchu postimpresjonizmu konstruując kolorystyczne obraz. Z założeń tego kierunku bowiem wychodząc, — założeń przejętych od impresjonizmu i tu ściślej sprecyzowanych, — w ogólnem wrażeniu jakie oko malarza z natury odbiera, nie możemy całkowicie zlokalizować koloru przedmiotu; on się przerzuca na inne części, udziela się im, szuka odpowiedniego kontaktu z innemi plamami, rad jest, jeśli w różnych pokrewnych sobie odcieniach znajdzie w jednym kącie obrazu poparcie dla treści przeciwległego kąta, krótko: przez odpowiednie rozmieszczenie i nuanceowanie tego samego tonu po całym obrazie uzyskujemy spoistość kolorystyczną dzieła, płaszczyznę barwną i wzajemnie się zasilające przenikanie się wszystkich motywów barwnych. Hirszfang tą metodą „nowości“ chętnie się posługuje. Operując np. czystemi i soczystemi czerwieniami, musi im stworzyć odpowiednie „echa“ w całym obrazie zarazić niemi trochę i ładnie zróżnicowane zielenie i niebieskie smugi, osiągając tą drogą ogrodowo-rumiany uśmiech prowansalskiego motywu.

Występuje to tem jaśniej, że natura w obrazie Hirszfanga jest nieco ugrzeczniona i wytworna jak — klomb parkowy. Podeprze się chętnie ornamentową barjerą i foremną aleją mrugającą złocistemi parasolkami. Konstrukcja Hirszfanga płynie z emocjonalności kultywowanego parku... — Stamtąd wprowadził swoją „ideę porządku“ i w malowany obraz i w podmalowane rysunki, w których kontury koronkowe i rozwodnione plamy tuszu rozmieszczają się pełne umiaru i taktu po całym obrazie.

W obrazie „Skrzypce i paleta“ znajduję połowiczne rozwiązanie motywu, w „Wachlarzu“ obok pięknej górnej części właśnie sam wachlarz nie zlewa się z całością.

W całym dorobku Ign. Hirszfanga uderza jed-

ZE SPORTU

Zawody Narciarskie Z. T. T. N. Makkabi Bielsko

Ubiegłej odbyły się na Boraczej pierwsze tegoroczne zawody narciarskie Ż. T. T. N. Makkabi o odznakę sprawności PZN-u, połączone z wewnętrznoklubowemi zawodami o mistrzostwo. Warunki śnieżne i pogoda dopisały. Trasa wynosiła 12 klm. i była nieco trudniejszą, jak w ubiegłym roku, tak, że uzyskane przez zawodników czasy uważać należy za zadawalające. Organizacja zawodów była sprawna i stała na wysokości zadania. Udział zawodników stał ogólnie na poziomie zeszłorocznym, przyczem wpadał w oko masowy udział Krakowian. Ze 105-ciu zgłoszonych zawodników startowało 103-ch, z których 101 ukończyło bieg.

Mistrzami Ż. T. T. N. Makkabi Bielsko na rok 1933/34 zostali: W klasie seniorów A: **Wiesner Jakób** w bardzo dobrym czasie. — W klasie seniorów B: **Herbst Ignacy.** — W klasie juniorów: **Rabinowitz Artur.** — W klasie pań: **Kriegerówna Elza.**

Ogólnie przedstawiają się wyniki następująco:

Seniorzy 12 klm.: 1) Wiener Jakób 0.59'16. 2) Wiener Zygfryd 1.00'56. 3) Robinsohn Erwin 1.01'59 (Makkabi Bielsko). 4) Katz Tobiasz (Makkabi Kraków) 1.02'55. 5) Lipschütz Eryk (Makkabi Bielsko) 6)) Adolf Henryk niestow. 7)) Geller Józef (Makkabi Bielsko). 8) Ehrlich Markus (Makkabi Kraków). 9) Dr. Robinsohn Oton. 10) Weiss Emil (Makkabi Bielsko).

Seniorzy B 12 klm.: 1) Herbst Ignacy 1.12'52. 2) Deutsch Walter. 3) Perl Edgar (wszyscy Makkabi Bielsko).

Seniorzy C 12 klm.: 1) Dyr. Merta Stanisław SN PTT Biała 1.27'37.

Panie kat. A. 8 klm.: 1) Frenklówna Lotka (Makkabi Żywiec) 0.47'43. 2) Stawiarska Stefanja SN PTT Biała. 3) Oberlenderówna Irena TWN Kraków. 4) Kriegerówna Elza (Makkabi Bielsko). 5) Lippnerów na Herta (Makkabi Bielsko).

Panie kat. B. 8 klm.: 1) Schreckingerowa Paulina (Makkabi Bielsko) 0.59'29.

Juniorzy 9 klm.: 1) Wurzel Adolf, niestow. 0,49'20 2) Rabinowitz Artur. 3) Markowicz Zygfryd. 4) Goldstaub Marek. 5) Salamon Juljusz (wszyscy Makkabi Bielsko).

Młodsi 12—14 lat 4 klm.: 1) Feuereisen Oton 0.21'50 2) Schneck Walter. 3) Arzt Ryszard (Makabi Bielsko)

Dowodem zainteresowania szerszych mas społeczeństwa żydowskiego temi zawodami jest fakt, że na stacie zjawiło się kilkaset osób, które bacznie śledziły przebieg tychże.

—o|o—

DRUGIE ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARZY SZWEDZKICH NAD POLSKIMI

Oebro—Poznań 8:6 pkt.

Sztokholm. (PAT) W[illegible] wzorem odbył się w Oebro międzymiastowy mecz bokserski Poznań—Oebro, zakończony zwycięstwem bokserów szwedzkich 8:6. W wadze muszej Jarząbek odniósł zwycięstwo nad Grahnem, w wadze koguciej Rogalski pokonał Stenborga, w wadze piórkowej Kajnar zwyciężył Andersena, w wadze lekkiej Bąkowski uległ Karlsonowi, w wadze półśredniej Garncarek przegrał z Karlsonem II., w średniej Majchrzycki przegrał przez techniczny k. o. z Hanssenem, przyczem Polak uszkodzone ma oko, w wadze ciężkiej Gullström wygrał z Pilatem. Ogółem rozegrano 7 walk bez wagi półciężkiej. Tak więc naodwrót cięższe wagi przegrały, asy polskiego boksu zawiodły.

OTTAWA SHAMROCKS, kanadyjska drużyna hokejowa, zwyciężyła we Wiedniu Repr. Austrji 6:0.

KANADYJSCY HOKEIŚCI NIE PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI

Zapowiedziany przyjazd kanadyjskiej drużyny hokejowej Saskatoon na dwa mecze do Polski, nie dochodzi do skutku, gdyż Kanadyjczycy w ostatniej chwili zmienili marszrutę. Przypuszczalnie jednak Kanadyjczycy gościć będą w połowie lutego w Katowicach.

DRUŻYNA PIŁKARSKA CRACOVII gra w niedzielę ze Stadjonem (Król. Huta) na swojem boisku o g. 11'45 przedpoł.

DRUŻYNA HOKEJOWA CRACOVII bierze udział w turnieju hokejowym w Brnie mor., wobec czego zawody mistrzowskie z Lechją lwowską przełożono na 28 bm.

JACHTEM HARCERSKIM DO NOWEGO JORKU.

W dniach najbliższych wyruszy z Gdyni jacht harcerski „Eos", który udaje się w podróż przez Atlantyk.

Komendantem załogi jachtu jest harcerz Jan Kuczyński, w skład załogi wchodzą harcerze Jan Wilczyński, oraz dwaj bracia Stypuła.

Jacht popłynie do Danji, następnie zaś szlakiem żaglowców odbędzie podróż przez Ocean do Nowego Jorku.

Dotychczas Atlantyk przebyty został przez dwa jachty polskie, sterowane przez harcerzy Wagnera i Witkowskiego.

REWANŻ VINESA NAD TILDENEM

26-cio gemowy set

Po dwu porażkach Vinesa, poniesionych w spotkaniu z Tildenem, doszło w Bostonie do skutku trzecie spotkanie tych dwóch słynnych tenisistów.

Tym razem zwycięstwo odniósł Vines, rewanżując się Tildenowi za poprzednie porażki. Mecz miał przebieg niesłychanie zacięty. Już pierwszy set wskazywał na to, iż Vines chce za wszelką cenę zdobyć zwycięstwo. Set ten wygrał Tilden po 26 gemach w stosunku 14:12. W drugim secie Vines odpoczywał i oddał go bez większego sprzeciwu Tildenowi 6:4. W trzecim secie Tildenowi, który dochodzi do 40 lat, zabrakło już sił, podczas gdy dużo młodszy Vines zaczął zaciekle atakować. W rezultacie Vines wygrał trzy sety pod rząd, odnosząc ogólne zwycięstwo w stosunku: 12:14, 4:6, 6:4, 6:1, 6:2. Pod koniec spotkania Tilden był zupełnie wyczerpany.



SOBOTA, 20. STYCZNIA.

Kraków (304.3) 7—8: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05—13: Muzyka salonowa w wyk. ork. T. Seredyńskiego, — w przerwach komunikaty. 15.25: Wiadomości eksportowe i gospodarcze. 15.40 Skrzynka strzelecka. 15.55: Kronika harcerska. 16: Audycja dla chorych. 16.40: Kurs średni języka francuskiego. 16.55: Sonaty Beethovena w wyk I. Dubiskiej (skrz.) i J. Turczyńskiego (fort.), 17.50: „Na czasie". 18: Reportaż. 18.20: **Koncert muzyki żydowskiej w wykonaniu chóru Wielkiej Synagogi Warszawskiej im. Nożyka pod dyr. Dawidowicza z udziałem nadkantora Gerszona Siroty.** 19.05 „Co słychać w świecie?" w opr. dr. J. Reguły. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Recytacje poezyj. 19.40: Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny. 20 Nastroje zimowe, wieczó melodyj i piosenek o zimie w wyk. ork. pod dyr. St. Nawrota. 21: Skrzynka pocztowo techniczna w opr. W. Frenkla. 21.20: Koncert Chopinowski w wyk. Maryli Jonasówny. 22—24: Muzyka taneczna, — o 23: wiadomości meteorologiczne i policyjne.

• • •

Warszawa (1415) 7—17.50: p. Kraków 17.50: Przegląd prasy roln., kraj i zagran., 18—19.05: p. Kraków. 19.0: Rozmaitości. 19.25—22: p. Kraków, 22: Odczyt w języku ukraińskim. 22.15—24: p. Kraków.

• • •

Katowice (395.8) 7—16.55: p. Kraków. 16.55: Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.25 —19.19: p. Kraków. 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Wielkie liczby w dziejach kultury" — prof. Wilkosz. 19.25—24: p. Kraków.

• • •

Lwów (377.4) 7—19.08. p. Kraków 19.03: „Na froncie filmowym" — mgr. Lewicki. 19.15: Rozmaitości. 19.25—24: p. Kraków.

• • •

Wiedeń (506.8) 12: Koncert popularny. 15.35: „Kopciuszek" baśń według Bechsteina. 16.35: Koncert chóru robotniczego 17.15: Nowości z płyt. 18.55 „Giuditta" — operetka Lehara. 22.10 Koncert popularny, dyr. Holzer.

• • •

Paryż (1714) 10.30: Koncert. 16: Program dla dzieci. 21: „L'Amour Masque" — operetka Messagera.

• • •

Rzym (420.8) 12.30: Koncert popularny 17.15: Koncert z udziałem Vasy Prihody (skrz.), 21: Opera.

• • •

Daventry (1478) 17.15: Radjorewja J. Watta. 21: Kabaret. 22.3: Recital Chopinowski 23.10: „Faust" — opera Gounoda (akt III. i IV.), 24: Muzyka taneczna.

---

nak, jak wspomniałem na wstępie, poważny poziom i duża malarska kultura.

SAMUEL FINKELSTEIN,

którego szereg wystaw w ramach „Jednoroga" ukazały nam wartości kolorystyczne i rozwój w kierunku samodzielnej budowy obrazu, przysłał tym razem mniejszą ilość prac o poziomie słabszym od tych, które poznaliśmy na ostatnich jego pokazach we wspomnianem zrzeszeniu. Większość tych obrazów pochodzi zapewne z dawniejszych okresów. Utwierdza mnie w tem mniemaniu to, że w dawnym znanym mi okresie Finkelsteina, wydobywa artysta bryłowość przy pomocy tonowania tego samego koloru, co łączyło się z tendencją stylizatorską u niego. Formy uzyskały tą drogą ociężają masywność i — co najważniejsze. — wyodrębniały się zbyt wyraziście z całości obrazu; jedna forma ostrem pograniczem odcinała się od drugiej, nietylko obcością form, ale i ostro czasem bijących kontrastów.

Reakcją przeciwko tej metodzie była następnie dążność do skłębienia elementów, która się najbardziej typowo wyrażała w motywach ruin i zaułków. Tam Finkelstein przenikał jedno drugiem, dbając jednak wciąż o zachowanie autentyczności przedmiotów. Uderzał w ekspresję lokalnego koloru, aż do przejaskrawienia. Niebieskim murom przeciwstawił mięsną czerwień cegieł i kominów, wtykał głośną zieleń traw, — forsował, niejako, lokalne piętno przedmiotu, uzyskując w rezultacie nastrój ścierających się ze sobą i pokłębionych treści.

Nastąpił wyraźny odskok w stronę. — **stonowania obrazu.** Pewne pejzaże i martwe natury nasiąkały powoli jednolitą i bardzo ładnie odczutą tonacją barwną, konsekwentnie rozprowadzoną po całym obszarze obrazu.

Wśród ostatnich obrazów, wystawionych w „Zjednoczeniu" najwięcej walorów posiada obraz z postacią malującą, — rzecz właśnie stonowana, o delikatnie skontrastowanych jasnych ugorach i zieleniach i dobrem rozmieszczeniem planów. Pozatem jeden z pejzaży posiada ciemniejszą gamę zieloną przetkaną bronzowo-czerwonawymi refleksami w dobrze odczutych zestawieniach.

Do najlepszej strony twórczości Finkelsteina należały jego **akwarele**, które na dawniejszych wystawach przyciągały zawsze uwagę powszechną. I tym razem znajdujemy dwie dobre akwarele z Pienin.

W WYSTAWIE BIEŻĄCEJ

znajdujemy ponajwiększej części prace znane nam. Biorą w niej udział wszyscy, prawie, członkowie „Zjednoczenia" którzy i na poprzedniej wystawie występowali. Mamy więc prace **Artura Markowicza, Szymona Müllera, A Soldingera, L. Lewkowicza.**

Kilka nowych prac wystawia **Jakób Pfefferberg,** który w **ulicy zimowej** znalazł żywą zróżnicowaną skalę **bieli** mieniącej się bogactwem odcieni, a w **podwórzowym motywie** poszukuje swoistego wyrazu dla tego motywu, który posiada u nas już kilka różnych interpretacyj.

Nową **martwą naturę** wystawia **Eljasz Ohrenstein.**

H. WEBER.

—o|o—

KRONIKA

STYCZEŃ

20

Wschód słońca 7 m. 13

Zachód słońca 15 m. 58

SOBOTA 4 Szebat 5694

—ooo—

Nasza wycieczka palestyńska

Trzy dni dzielą nas jeszcze od zamknięcia dodatkowego terminu zgłoszeń dla udziału w jedynej wycieczce do Palestyny w okresie pierwszych dni wiosennych i w okresie święta Purim. Przedłużenie terminu zgłoszeń na wycieczkę dało znowu sposobność do skorzystania z nadarzającej się jedynej okazji udania się do Palestyny właśnie w obecnym okresie. Palestyna jest, jak wiadomo, nietylko krajem emigracji, lecz także krajem turystyki. Największy sezon turystyczny rozpoczyna się właśnie obecnie i dosłownie cały kraj czyni przygotowania w związku ze zbliżającym się sezonem turystycznym. Tym razem przygotowania są szczególnie rozległe, albowiem spodziewany jest wielki napływ turystów wskutek olbrzymiego zainteresowania, jakie wzbudza teraz Palestyna we wszystkich warstwach społeczeństwa żydowskiego. Okres obecny, wykazujący wielkie nasilenie emigracji żydowskiej a także ożywioną pracę w każdej dziedzinie życia palestyńskiego jest niewątpliwie najdogodniejszym dla tego celu, uczestnicy zaś naszej wycieczki, którzy będą przebywać w Palestynie przez 17 dni będą mieli doskonałą sposobność całkowitego zaznajomienia się z tem, co nazywamy współczesną, odbudowującą się Palestyną. Niemałą rolę odgrywa także i inny czynnik: Wycieczka przybędzie do Palestyny w okresie święta Purim. Purimowa „Adlojada“ w Tel-Awiwie jest zaś nietylko wielką ludową zabawą o specyficznym charakterze, lecz także rewją twórczości żydowskiej ujętą we formę artystyczną. Nie dziw przeto, że zewsząd, ze Stanów Zjednoczonych, z Anglji, z Francji, z Niemiec i Austrji ruszają niemal równocześnie z naszą wycieczką wycieczkido Palestyny, albowiem jest rzeczą znaną, że właśnie obecny okres jest najpiękniejszym okresem w Palestynie.

Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowych przepisach ubezpieczeniowych?

Celem dokładnego poinformowania kupców o nowych przepisach i praktycznego pokazu formularzy oraz celem pouczenia ich jak i jakie zgłoszenia należy do „Ubezpieczalni Społecznej“ wnosić, urządza **Krakowskie Stowarzyszenie Kupców dziś, tj. w sobotę o godz. 7'30 wiecz.** w lokalu swym przy ul. Grodzkiej 43,

ZEBRANIE CZŁONKÓW,

podczas którego uproszeni przez Zarząd Stowarzyszenia pp referenci „Ubezpieczalni Społecznej“ udzielać będą wszelkich wyjaśnień i wskazówek praktycznych, tyczących się sprawy ubezpieczenia pracowników, zatrudnionych w handlu.

—ooo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 44, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Brodzińskiego 1.

Herbaciarnia dla bezrobotnych Żydów

Żydowski Komitet Pomocy dla bezrobotnych w Krakowie uruchamia od niedzieli 21 bm. herbaciarnię dla bezrobotnych i kryzysem dotkniętych ofiar żydowskich w budynku Kahału w sali „Merkaz“ przy ul. Krakowskiej 41. Herbaciarnia będzie wydawała posiłki składające się z herbaty lub kawy, chleba z marmeladą itp. codziennie z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich w godzinach od 3—6 popoł., za uprzedniem podjęciem legitymacyj w biurze Komitetu Pomocy przy ul. Skawińskiej 2 (parter). Spodziewać się należy, że całe społeczeństwo żydowskie poprze jaknajwydatniej tę tak ważną w obecnej chwili akcję dla bezrobotnych Żydów.

• • •

Z przykrością wypada stwierdzić, że wielka ilość obywateli nie uważała jeszcze za wskazane deklarować na rzecz Komitetu, co jest temwięcej pożałowania godne, ileże tego roku zgłasza się znacznie więcej ofiar kryzysu aniżeli w ubiegłych latach o pomoc. Ta obojętność jest w najwyższym stopniu karygodna i tu można śmiało powiedzieć, że „syty głodnemu nie wierzy“! Apelujemy tą drogą jeszcze raz do obywateli żydowskich, aby wyszli z tej obojętności i pomyśleli o głodujących rzeszach swych braci.

TOZ

Wykłady popularne o zdrowiu

Z powodu przeszkód technicznych wykład dr. E. Rosenhaucha pt.: „Ochrona oka“ nie odbędzie się dziś dnia 20 bm. lecz za tydzień tj. 27 bm.

Zamach samobójczy emer. naczelnika poczty

Wczoraj, około godz. 3-ej popoł. usłyszeli mieszkańcy domu, przy ul. Madalińskiego 5 huk wystrzału. W mieszkaniu, zajmowanem przez emer naczelnika Urzędu pocztowego w dzielnicy Dębniki, Gustawa Schimscheinera. Domownicy i sąsiedzi pobiegli natychmiast do pokoju właściciela mieszkania i znaleźli go, leżącego bez przytomności w kałuży krwi. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Schimscheinera ranę prawej skroni i w ciężkim stanie przewiózł go na klinikę chirurgiczną. Jak się dowiadujemy, przyczyną rozpaczliwego kroku Schimscheinera była nieuleczalna choroba nóg, na którą już od kilku lat cierpiał.

—o§o—

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORG. SJONISTYCZNEJ** odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 12'30 w południe w lokalu Dietla 107.

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORG. SJONISTYCZNEJ** odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godz. 8'15 wieczór w lokalu Dietla 107.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Na posiedzeniu Wydziału lekarskiego Akademji w dniu 15 bm przedstawiono prace pp. Sławińskiego, Fidlera, Nowickiego i Lenartowicza, Apfel bauma, Stefki (z Moskwy), Pieczenki, Chorążaka i Zischa, Pawlasa z zakresów: chemji fizjologicznej i patologicznej, embrjologji, serologji, farmakologji doświadczalnej i nauki o nowotworach.

— **POSIEDZENIE KOMITETU CENTRALNEGO ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD.** (Mikołajska 6) — jutro w niedzielę, o g. 10 rano. Wszystkie członkinie Wydziału proszone są o niezawodne przybycie

— **„PRAKTYCZNE ZAGADNIENIA ODDŁUŻENIA W ROLNICTWIE“.** Na ten temat wygłosi odczyt w Towarzystwie Ekonomicznem w Krakowie we wtorek 23 bm. o g. 6 wiecz. mec. dr. Szymon Feldblum w sali Izby Przem Handlowej, Długa 1, I. p. Wstęp wolny dla wszystkich

— **Z CYKLU WYKŁADÓW ŻYDOWSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ.** Dziś 20 bm. o g. 8 wiecz. wygłosi adw. dr. I. Leuchaer w lokalu szkoły, Mikołajska 9, odczyt n. t.: „O ulgach podatkowych“, w zastępstwie sekr Himmelblaua. Wstęp wolny. Po odczycie dyskusja.

O KAŻDEJ OSOBIE

— **LOKAL ZWIĄZKU ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI.** Oddział w Krakowie, mieści się obecnie w Rynku Głównym L. 10, I. p.

— **WYSTAWA — NASZE MIESZKANIE** — Raj ska 12, nie będzie w tym roku przedłużona i zamknięcie jej nastąpi dnia 21 bm. o godzinie 8-mej wieczór. Wystawa otwarta jest w sobotę od godz. 10-tej do 1-szej i od 4-tej do 8-mej wieczór, zaś w niedzielę od 10-tej do 8-mej wieczór bez przerwy

— **TOW. ESPERANTO** (Smoleńska 9). W poniedziałek 22 bm. g . 7'45 inauguracja kursu Esperanta dla początkujących przy ul. Mikołajskiej 32. Wstęp bezpłatny dla wszystkich. — We wtorek 23 bm. g. 7'45 Plenarne zebranie w sali kinowej Muzeum Przemysłowego.

— **TAJEMNICZEMU WYPADKOWI POSTRZELENIA** uległ wczoraj w Rybnej 21-letni rolnik z tej wsi, Jan Kędzierski. W chwili, gdy znajdował się przed domem zbliżył się nagle jakiś osobnik i strzelił do Kędzierskiego z rewolweru, raniąc go w klatkę piersiową. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, zaś za sprawcą jego zranienia wszczęła policja pościg.

—o—

—ooo—

— **ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW** zawiadamia, że doniesienia o wypadkach w zatrudnieniu należy w myśl art. 198 ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396 oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 792, przesyłać w 4-rech egzemplarzach Ubezpieczalni Społecznej miejsca zatrudnienia ubezpieczonego, w ciągu dni 5-ciu od dnia wypadku. 4706kr

—ooo—

—o§o—

— **ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO** odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. w sali własnej przy ul. Skawińskiej 2. Początek o godz. 7'30 wieczór. Wstęp za zaproszeniami. 4458k

—o§o—

— **WIELKI DANCING** — Dom Artystów — dziś sobota 8'30 wieczór. Niespodzianki.

—o§o—

— **„RIKUZ WITKIN“** Krakowska 41. Dziś w sobotę godz 3 pop. pogadanka prowadzona przez tow. Mossingera. Członkowie „Rikuzu“ zechcą przybyć punktualnie.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 19. 1. 1934. **Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.**

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 51.

Zebranie giełdowe cechowało w dalszym ciągu małą chęć do pracy. Tendencja na ogół utrzymana. Poszukiwano akcje Banku Polskiego po kursie 84 i 3-proc Poż. budowlaną w płaceniu 41 i akcje Chodorowa 92 (ostatni papier słabiej), jednakowoż bez transakcyj. Robiono jedynie 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursie ustalonym

w małych obrotach.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Podaż dostateczna przy stosunkowo niewielkiem zapotrzebowaniu. Usposobienie chwiejne. W Krakowie dolar gotówkowy 5.50–5.55, czeki bankowo 5.51–5.56. Bank Polski płacił za dolara 5.4. Z innych walut Funt szterling 27.60–28 Frank szwajcarski 171.75–172.50, Marka niemiecka gotówka 209–210, wypłata 210.25–211.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 19. 1. 1934. Pszenica dworska czerw. stand 22–22.25, biała st nd. 21.75–22, targowa stand. 21–21.25, żyto dworskie stand. 14.50–14.65, targowe stand. 14–14.25, owies dworski stand. 12–12.25, targowy stand 11.25–11.50, jęczmień dworski 14–16, targowy 13.25–14, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 41–42, grysikowa 38–38.50, 45-proc 37–38, 60-proc. poznańska 32–33, mąka żytnia okr. Krak I. gat. 0–65-proc. 23.75–24, po 50-proc. II. gat. sitkowa 17–17.50, razowa 18.50–19, po 65-proc. sitkowa 13.50–14, mąka żytnia okr. Poznań I. gat. 0–65-proc. 24–24.50, Graham pszenny 29–30, otręby żytnie 9.40–9.60, pszenne 9.50–9.75. Tendencja spokojna, dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19. 1. Kursy zamknięcia. **Akcje:** Bk Polski 85. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc budowlana 40.75, 4-proc. inwestycyjna 105.35, 5-proc. konwersyjna 54.50, 6-proc. dolarowa 60.25, 60.50, 7-proc. dolarowa 51, 51.50, 7-proc. stabilizacyjna 57.13, 57.25, 56.88, drobne 57.75, 57.50. Tendencja utrzymana. Listy zastawne BGK. oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.90, Londyn 27.84, 27.85, Nowy Jork czek 5.54, Nowy Jork kabel 5.37, Paryż 34.91, Praga 26.40, Szwajcarja 172.07, Włochy 46.65, Berlin w obrotach prywatnych 210.90 Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 19. 1. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 5.53, przy tendencji mocniejszej.

Warszawa, 19. 1. W godzinach wieczorowych dolarem obracano po 5.47 w płaceniu i po 5.50 w towarze przy tendencji słabszej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 1 Kursy zamknięcia. Dewizy: Paryż 20.28 i jedna czw., Londyn 16.16, Nowy Jork 325, Berlin 122.55, Wiedeń oficjalny 73.05, Wiedeń noty 56.50, Praga 15.35, Warszawa 58.10, tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 1 Kursy zamknięcia: Dillonowska 72.25, Stabilizacyjna 90, Dolarowa 62, Warszawska 54.50, Śląska 54.50. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w **Londynie** L. 86, w **Paryżu** fr. fr. 1450, w **Zurychu** dol. 62 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 19. 1. Cynk dost. natychm. 15 1/, termin. 15 1/4, cyna natychm. 228 1/8–228 1/4, termin. 227 7/8–228, Banka 233 /2, Straits 233 1/4, ołów natychm. 11 11/16, termin. 11 7/8, miedź natychm. 33 1/4–33 3/8, termni. 33 7/8–33 1/2, Elektrolit 36 1/2–37.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa. 19. 1. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: **10.000 zł.** wygrały nry: 73904, 119142. — **5.000 zł.** nry: 96846, 115133. — **2.000 zł.** nry: 7758, 15297, 28137, 31516, 43597, 81965, 88230 95246, 125263, 131785, 134123, 152382, 158778, 159158. 161840.

Drugie ciągnienie: 50.000 zł. wygrał nr. 27813. **10.000 zł.** nry: 75535, 77130, **5.000 zł.** nry: 27038, 79509. — **2.000 zł.** nry: 5118, 14096, 18479, 26752, 50181, 50367, 52624. 94968, 134793, 146783, 154188, 159320, 166298, 112916.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Prognoza pogody na sobotę: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Miejscami przelotne deszcze. — Temperatura bez większych zmian. Dość silne, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

KNUT HAMSUN CIĘŻKO CHORY

Oslo 19. 1 (PAT). **Znakomity pisarz Knut Ham-**

Żołnierz — morderca policjanta, skazany na śmierć

Białystok, 19. 1. (PAT). Dzisiaj o godzinie 8.35 rano wojskowy sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Białymstoku po rozprawie ogłosił wyrok skazujący strzelca 42 p. p. Jana Ciborowskiego lat 23 za zabójstwo starszego posterunkowego Maciejewskiego oraz za usiłowane zabójstwo posterunkowego Śpiewaka na wydalenie z wojska utratę praw publicznych i obywatelskich i na karę śmierci przez rozstrzelanie. Oskarżony wyrok przyjął spokojnie. W motywach wyroku, wpływających na tak surowy wyrok, sąd podkreślił niejednokrotną karalność oskarżonego przed jego służbą wojskową, kilkakrotne kary dyscyplinarne w wojsku, uchylanie się od służby przez rozmyślne przeszczepienie sobie choroby infekcyjnej oraz wyrażanie zamiaru zabicia swych bezpośrednich przełożonych.

W ostatniem słowie Ciborowski prosił o niezwracanie się do łaski Prezydenta, gdyż woli ponieść śmierć, niż odsiadywać karę bezterminowego więzienia.

Mimo to obrona zwróciła się do Pana Prezydenta z prośbą o ułaskawienie Ciborowskiego.

Dwie mowy ministrów hitlerowskich,

czyli jak zdobywa się „popularność“ mas

„W bankach siedzą jeszcze ci sami rzezimieszkowie co dawniej!“...

Berlin, 19. 1. (PAT). Bawarski minister spraw wewnętrznych Wagner wygłosił w Wasserburgu przemówienie, zawierające ostrzeżenie pod adresem kół, które nie stosują się do wskazówek rewolucji narodowo-socjalistycznej. Pod hasłem „niewtrącania się do spraw gospodarczych“ — oświadczył mówca — **kryje się gniazdo żmij, które — jak przypuszczano — bezpowrotnie znikło. W bankach siedzą dziś jeszcze ci sami rzezimieszkowie co dawniej.** Tego stanu rzeczy ruch narodowo socjalistyczny nie będzie tolerował. W ostatnich czasach **podjęto już kroki w tej sprawie.**

„Dynastje cesarskie dopuściły się zdrady!“...

Berlin, 19. 1. (PAT). Z okazji otwarcia kongresu chłopskiego w Weimarze minister wyżywienia Rzeszy Dare ogłosił w „Nazional Sozialistische Landespost“ artykuł, w którym oświadcza, że **w historji Niemiec dynastje cesarskie dwukrotnie dopuściły się zdrady wobec włościaństwa niemieckiego.** Poraz pierwszy **nastąpiło to za panowania Hohenstaufów,** którzy nie liczyli się z prawami chłopów do życia, poświęcając ich dla przeprowadzenia swoich szaleńczych planów ekspanzji. **Tę samą winę ponosi ostatni cesarz Hohenzolern,** który, szukając szczęścia i zbawienia w liberalistycznych hasłach gospodarki światowej przyczynił się do zniszczenia elementu ludowego, będącego podwaliną ojczyzny niemieckie

3 komunistów skazanych na śmierć

Berlin, 19. 1. (PAT). Sąd w Hamburgu skazał na śmierć **3 komunistów, oskarżonych o zamordowanie w lutym ub. roku członka organizacji młodzieży hitlerowskiej. 22 współoskarżonych otrzymało kary ciężkiego więzienia od 4 do 12 lat.**

Dobrowolna sterylizacja

Berlin, 19. 1. (PAT). Zarząd związku akademików niewidomych w Niemczech zwrócił się do wszystkich pracowników umysłowych, **dotkniętych kalectwem ślepoty od urodzenia z wezwaniem aby w porozumieniu z kompetentnemi czynnikami dobrowolnie zgłosili się do sterylizacji nie czekając na przedstawienie sądom zdrowia odnośnych wniosków przez urzędowych lekarzy.**

W uchwale swojej zarząd związku akademików **apeluje do poczucia patrjotyzmu(!)** członków wskazując, że **powinni oni zdobyć się na tę ciężką ofiarę w imieniu przyszłości narodu niemieckiego i nie brać na siebie odpowiedzialności za wydawanie na świat nowych pokoleń kalek.**

Stahlhelmowcy aresztowani

Berlin, 19. 1. (PAT). Na zarządzenie policji państwowej aresztowany został w Szczecinie za obrazę przywódców narodowo-socjalistycznych **komendant miejscowy Stahlhelmu Plathen oraz jeden z działaczy Stahlhelmu na wyspie Rugji Volkmann.**

Z SALI SĄDOWEJ.

Skazanie kobiety, która zabiła

Zgodnie z naszą zapowiedzią odbyła się wczoraj przed krakowskim Sądem Okręgowym sensacyjna rozprawa przeciw Katarzynie Głowackiej, oskarżonej o to, że dnia 9 listopada ub. r. w lokalu II. Komisarjatu PP. przy ul. Kościuszki w Krakowie ugodziła siekierą w głowę swego kochanka, Stanisława Śliwińskiego, skutkiem czego ten w 2 dni później zmarł.

Rozprawie przysłuchiwały się tłumy publiczności, zapełniającej salę rozpraw. Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Ostręga, wotowali s. o. Solecki i asesor dr. Rzonca, oskarżał prok. dr. Panek, bronił adw. dr. Aschenbrenner. Powództwo cywilne nie zostało przez Sąd dopuszczone.

Na ławie oskarżonych zasiadła przystojna kobieta, od stóp do głów w czerni, otulona w futro „a la Gorgonowa“, do której jest zresztą trochę podobna. Przez cały czas rozprawy spazmatycznie płacze i wśród szlochów składa swe zeznania. Do winy się nie poczuwa. Twierdzi, że nie pamięta, co się z nią w krytycznej chwili działo oraz czy i kogo uderzyła siekierą.

W r. 1919 wyszła Głowacka zamąż za posterunkowego policji konnej. Pożycie ich było nieszczęśliwe, gdyż mąż trwonił pieniądze i maltretował swą żonę, która wobec tego zamieszkała u swej matki. Mąż i tam ją odszukał i żądał ciągle pieniędzy, namawiając ją do odebrania majątku matce. W 3 lata później poznała kolegę męża, Stanisława Śliwińskiego, za którego poradą opuściła mieszkanie matki i zamieszkała u jakiejś stróżki na Zwierzyńcu, Głowacki odszukał ją jednak i zrobił jej awanturę, w czasie której zranił ją nożem. Brutalnego męża aresztowano, zaś ranną przewieziono do szpitala, poczem Głowacka wróciła do swej rodziny. W krótki czas później wypędzono ją z domu, gdyż utrzymywała stosunki ze Śliwińskim. Wówczas zamieszkali kochankowie razem. Początkowo wyjechali do Sosnowca i Mysłowic, gdzie przebywali 8 lat, potem wrócili do Krakowa i osiedlili się w Pychowicach. Głowacka otrzymała wówczas za sprzedany grunt kwotę 2900 zł., wybudowała własny dom i założyła sobie w nim sklep. Firmantem był Śliwiński, który chodził na kursa dla mistrzów murarskich, a pozatem nic więcej nie robił. Był on wenerycznie chory i nie chciał się leczyć.

Pożycie kochanków było niemal od początku złe. Głowacka opisuje, jak Śliwiński trwonił jej majątek i w dodatku znęcał się nad nią, przezywał, bił i kaleczył, zranił ją nożem, rzucał na nią siekierą, a raz strzelił do niej z rewolweru, lecz w ostatniej chwili wytrąciła mu broń z ręki. Od czerwca ub. r. urządzał coraz częstsze awantury, gdyż był zazdrosny o niejakiego Józefa Czernika, którego Głowacka poznała u sąsiadów i z którym miała rzekomo utrzymywać bliższe stosunki, czemu ona jednak zaprzecza.

Mimo, iż Śliwiński zdradzał ją, tracił majątek i bił ją ciągle oraz groził śmiercią, nie chciała zgodzić się na rozłąkę z nim, gdyż — jak zapewnia — kochała go do ostatniej chwili.

W ostatnich czasach przed tragedją przepisała na siebie sklep, gdyż Śliwiński opowiadał, że majątek należy do niego i zapowiadał, że odejdzie i wszystko zabierze. Na 3 dni przed krwawem zajściem śp. Śliwiński odszedł od Głowackiej, a 9 listopada w czasie nieobecności kochanki opróżnił sklep i mieszkanie i na 4 wozach zamierzał wszystko przewieźć do Bronowic, dokąd się przeniósł. Gdy Głowacka usiłowała mu w tem przeszkodzić, chwycił siekierę i chciał ją zabić lecz uciekła i wezwała interwencji policji. Uzyskała to, że polecono Śliwińskiemu udać się wraz z furami do II. Komisarjatu przy ul. Kościuszki. Głowacka twierdzi, że posterunkowy II. Komisarjatu polecił Śliwińskiemu zabrać rzeczy aż do rozstrzygnięcia sporu przez sąd cywilny. Wybiegła wówczas na podwórze, aby zabrać z wozu przynajmniej pościel i swą garderobę. W pościeli znalazła ukrytą siekierę, zabrała ją więc i wróciła do biura dyżurnego, gdzie przedstawiła ją jako dowód rzeczowy napaści Śliwińskiego na siebie. Wówczas usłyszała, że przesłuchujący Śliwińskiego posterunkowy zapytał go, dlaczego z taką ..... żyje. Straciła wówczas panowanie nad sobą i nie wie, co się dalej stało, gdyż zemdlała.

Pierwszy świadek, przod. Jarosz zeznał, że Głowacka weszła do sali dyżurnej z siekierą ukrytą pod płaszczem i momentalnie ugodziła śp. Śliwińskiego, a stało się to tak szybko, że nie mogła u słyszeć w tym czasie nawet dwóch słów. Następnie przesłuchał Sąd szereg świadków, którzy zeznawali przeważnie obciążająco dla oskarżonej. Po wyczerpaniu materjału dowodowego i przemówieniach ogłosił przewodniczący **wyrok, skazujący Głowacką na 5 lat więzienia.**

Obrona zapowiedziała apelację od tego wyroku.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ.

Nowy prezes dyrekcji kolei w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 .1. (Sin) Na stanowisko dyrektora w okręgowej dyrekcji kolei państwowych w Krakowie na miejsce ustępującego p. Bobkowskiego zostanie powołany dotychczasowy wicedyrektor p. **Mieczysław Stodolski.** Nominacja nastąpi w dniach najbliższych.

Odwołanie pociągu popularnego do Wisły

Bardzo słabe zainteresowanie w zakupnie biletów do Wisły spowodowane niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi, zmusza Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych do odwołania zapowiedzianych na dzień 21 b. m. pociągów popularnych z Krakowa i Bielska do Wisły.

Zwrot pieniędzy za bilety nastąpi w miejscach sprzedaży.

—o-§-o—

— **WYSTAWY ZBIOROWE W ZRZESZENIU ARTYSTÓW ŻYDOWSKICH** w Żyd. Domu Akadem. Przemyska 3, w których udział biorą pp. Herman Ehrmen, Giza Nebenzahl-Wistreich, Leo Schenker, Norbert Strassberg, cieszą się żywem zainteresowaniem. Wysoki poziom wystaw ściąga coraz szersze kręgi społeczeństwa. Wystawy otwarte codziennie od 11-tej przedpoł. do godz. 4 popoł. Wstęp wraz z katalogiem 50 gr.

Centrala komunistyczna w Sopotach

Gdańsk. 19. 1. PAT. Na odbytej dzisiaj konferencji prasowej wiceprezydent Senatu Greiser podał pewne szczegóły o odkryciu w Sopotach centrali komunistycznej, której zadaniem było rozsiewanie literatury i agitacja komunistyczna nietylko w Polsce i w Niemczech, lecz również i na Litwie, państwach skandynawskich, Włoszech. Francji itd.

—o§o—

Straszna przygoda z niedźwiedziem

Warszawa. 19. 1. W wielkich lasach koło Kocka (niedaleko Nieświeża) robotnicy leśni zbudzili niedźwiedzia, śpiącego w zimowym barłogu. Rozjuszony zwierz stał się postrachem okolicy, to też urządzono na niego wielkie polowanie. Ostatecznie niedźwiedź nie skierował się na linję strzału, tylko rzucił się na naganiaczy. Jednego z nich odrazu zmasakrował silnem uderzeniem łapy i rzucił się na drugiego. Przestraszony naganiacz chciał wskoczyć na drzewo, lecz nie zdążył, i niedźwiedź zdarł mu skórę z nóg, oraz bardzo nadwerężył mięśnie. Obu naganiaczy w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Na szczęście trzeci naganiacz zdążył ukryć się pod wykrotem drzewa i niedźwiedź tylko go zranił.

Bójka w kuluarach parlamentu francuskiego

Paryż, 19. 1. (PAT). Jeszcze nie zamilkły echa wczorajszego incydentu pomiędzy min. de Monzie a dep. Henriotem, gdy dzisiaj przedpołudniem w **kuluarach Izby nastąpiło nowe zajście pomiędzy dwoma posłami przeciwnikami politycznymi.** Poseł socjalistyczny z Martyniki **Lagrosilliere** zwrócił się do pos. **Ferry**, redaktora naczelnego „Liberté“ z zapytaniem, czy bierze na siebie odpowiedzialność za artykuł umieszczony wczoraj w swym dzienniku, a rzucający **oszczerstwo na posła socjalistycznego.**

Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, **Lagrosilliere wymierzył Ferry'emu policzek. W odpowiedzi dep. Ferry uderzył pięścią w twarz pos. Lagrosilliere. Dwaj inni posłowie rozdzielili z trudem walczących.**

Dep. Ferry uważając, że pos. Lagrosilliere jako pozostający pod zarzutem sprzeniewierzenia, **nie jest zdolny do dania satysfakcji na drodze honorowej**, zwrócił się do sądu ze zwykłą skargą o napaść.

Jednocześnie dzisiejsza „Liberé“ ogłasza następującą notatkę: Po zajściu dep. Lagrosilliere opuściwszy red. Ferry w kuluarach Izby w obecności wielu świadków zwrócił się do Ferry'ego z **nowemi pogróżkami i oświadczył, że zrobi użytek ze swegogo rewolweru.** Deputowani i woźni interwenjowali, aby nie dopuścić do nowych gwałtów i do uskutecznienia pogróżek przez Lagrosilliera. Ostatnie zajście — pisze „Liberté“ — dowodzi, jak niebezpieczną jest dla deputowanych obecność w Izbi deputowanego **pozostającego na prowizorycznej wolności.**

Czy Paul Boncour bronił panią Stawiską?

Paryż. 19. 1. PAT. **Prezydjum rady ministrów komunikuje, że Paul Boncour przesłał na ręce premjera telegram, w którym protestuje przeciwko obrażającemu go wystąpieniu dep. Henriota i precyzuje specjalne i zaszczytne dla niego okoliczności, w których w lipcu 1926 roku podjął się obrony Arletty Simon, późniejszej pani Stawiskiej, na prośbę jej rodziny. Paul Boncour pisze Arletta Simon była siostrzenicą dawnego mego przyjaciela i córką jedynego z moich kolegów, który wstąpił jako ochotnik do wojska i poległ na polu chwały. Matka jej po powtórnem małżeństwie wyjechała — o ile mi się zdaje — zagranicę. Arletta Simon pozostała sama w Paryżu, gdzie poznała się z jakimś awanturnikiem i oskarżona była o współudział w jego przestępstwie. Współczując tej biednej dziewczynie i przez wzgląd na pamięć jej ojca udzieliłem jej zupełnie bezinteresownie mej adwokackiej pomocy. Nie przyszło mi to zresztą z trudnością. Orzeczenie rzeczoznawców zwolniło ją od odpowiedzialności, ponieważ zaś ze strony powództwa cywilnego nie było sprzeciwu, uznano ją za niewinną. Nie widziałem potem jej nigdy i dopiero z dzienników nazajutrz po wybuchu skandalu dowiedziałem się, że stała się ona żoną Stawiskiego. Oto wszystko, co mogę piewiedzieć o mej rzekomej łączności z aferą Stawiskiego.**

Nowe przesłuchania i aresztowania

Paryż, 19. 1. (PAT). W związku z aferą Stawiskiego przesłuchano wczoraj wieczorem **dyrektora dziennika „Aujourd'hui“ i tygodnika „Aux Ecoutes“ Pawła Levy'ego.** Dokonano również rewizji w mieszkaniu dep. Bonnaure a

Wreszcie po przesłuchaniu współtowarzysza Stawiskiego w Chamonix Henri Voix, **został on aresztowany.**

WOLNE POSADY

EKSPEDJENTKI rutynowanej, oraz inteligentnej panny, początkującej siły, do sprzedaży wełny i jedwabiu, poszukuje firma Türkel, ul. Florjańska 22. Zgłoszenia między godz. 9—10 rano. 4709kr

HANDLOWIEC w wieku lat 23—27, kawaler, obeznany z księgowością i stenotypją, dla pracy biurowej i wyjazdów poszukiwany. Oferty pod „S. A." do Adm. „Now. Dziennika". 3433g

POSZUKUJE się osoby miłej, inteligetnej, do towarzystwa starszej pani. Zgłoszenia: Halpern, ul Grodzka 40. 4705kr

POSAD POSZUKUJĄ

SIŁA biurowa z wiedeńską szkołą handlową i długoletnią praktyką, samodzielna korespondentka polsko-niemiecka, ze znajomością stenografji, buchalterji i wszelkich prac biurowych, biegła maszynistka, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Dzielna i sumienna" do Adm. „Now. Dziennika" 3394g

RUTYNOWANY buchalter-bilansista i [illegible] poszukuje stanowiska — względnie lekcyj. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Mizrachi [illegible]" do Adm. „N. Dziennika". 3430g

PRZEDSZKOLE MUZYCZNE

w Szkole Muzycznej przy Żyd. Tow. Muz. w Krakowie, ul. Jasna 2 parter — prowadzi według najnowszych systemów

p. E. DYMÓWNA

W program nauki wchodzą rytmika, orkiestra perkusyjna, gry i zabawy przy muzyce i zajęcia frablowskie. Nauka odbywa się codziennie również i w niedzielę od 9 — 1-szej.

WPISY

przyjmuje sekretarjat, Kraków, Jasna 2. Telef. 176-51

SKŁADACZ drukarski, obznajomiony z maszynami drukarskiemi, poszukuje posady: Izrael Berger, Dębica. 4710kr

„WYKAZY stanu zatrudnienia" według Ustawy scaleniowej poprowadzi względnie założy w godzinach wieczornych, za skromnem wynagrodzeniem odpowiedzialny buchalter większej Spółki Akcyjnej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Now Dziennika" pod „Prima referencje". 3427g

STRÓŻOSTWA poszukuje młode, bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia pod „Stróżostwo" do Admin. „N. Dziennika". 3426g

SAMODZIELNY BUCHALTER-bilansista, obeznany z najnowszemi systemami, księgowości, poszukuje posady stałej lub zajęć dorywczych za nader skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Samodzielny" do Adm. „N. Dziennika". 3429g

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17. — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki „Argus" zastępujące w zupełności nauczyciela. Żądać prospektów. 4814kr

DZIECIOM niedorozwiniętym, trudnym, zaniedbanym, udziela lekcyj rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia pisemne pod „A. M." do Adm. „N Dziennika". 4694kr

RÓŻNE

FINANSISTY lub spólnika z kapitałem 3.000 złotych, do patentowanego, ważnego artykułu, pokupnego, gotówkowego, poszukuję. Zgłoszenia osobiste od godz. 5—6, Dębniki, Sandomierska 5. mieszkanie 2. 3432g

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia", Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

KRAJĘ szmatki na chodniki, złotego od metra: Tkalnia, Kraków, Bożego Ciała 29. 3431g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się: ul. Dietla 111, m. 7.

SPRZEDAŻ

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, pierwszorzędne, nowoczesne — pokoje dziecięce poleca Petzenbaum, Rynek gł. 12, Pasaż.

DYWANY, KILIMY כשר bez שעטנז jedynie w firmie „Dywan". Kraków, Podgórze. Kingi 9. — Szewska 4. Naprawa, czyszczenie — strzyżenie, prostowanie. 3188kr

ŻURNALE ORYGINALNE angielskie męskie i damskie, ceny niskie, — poleca A. Wermuth, Kraków, Dietla 95, — telefon 139-52. 4707kr

FIRANKI I KAPY według ostatnich zagranicznych modeli po cenach nadzwyczaj niskich — Breit, Stradom 23. 4695kr

SPRZEDAM lady, fachy, gablotki sklepu spożywczego: Plac Marjacki 7. 4702kr

LOKALE

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej PRZEPROWADZKI — uskutecznia „HERMES" Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13. 3356kr

TANIO DO ODDANIA duży lokal 2 pokojowy, z fortepianem, na popołudnia, na lekcje zbiorowe, gimnastyki rytmiczne i t. p. Zgłoszenia pisemne pod „L. R." do Adm. „N. Dziennika". 4694kr

2 DUŻE pokoje I. piętro, na biuro lub ordynację: Florjańska 6, m. 8. 4709kr

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Pełnokomfortowy Pensjonat Storchowej „Notre Dame" — Piłsudskiego. Wykwintny wikt rytualny. Bezpłatny kurs narciarski. Ceny bardzo niskie. 4833kr

ZAKOPANE. Pensjonat „Kujawianka" poleca na sezon zimowy — pokoje komfortowe, bieżąca ciepła i zimna woda, z całem utrzymaniem. Kuchnia wykwintna, rytualna. Ceny zniżone. 3424g

Reklama dźwignią handlu



ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER MYDŁO i KREM
ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE
DLA ZDROWIA DZIECI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i DROGUERJACH
SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY, LWÓW
KAZIMIERZOWSKA 31. - KOŁŁĄTAJA 12.

FABRYKA czekolady poszukuje fachowca-specjalisty do wyrobu kakao w proszku. Oferty „Kakao" do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Wierzbowa 11. 4704kr

JEDYNY PRZYJACIEL KTÓRY NIGDY NIE ZAWODZI
TO ORYGINALNE
„OLLA"

ZAKOPANE
Pensjonat „SWOJA"
komfortowo urządzony
pod zarządem Drewej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ
Telefon 516
Poleca pokoje słonecz. Kuchnia wykwintna, ceny niskie.

Sąd okręgowy w Krakowie, wydział II. handlowy, dnia 20 grudnia 1933 Sygn. II. Firm. 1378/33/Spółdz. II. 222. Do ts. rejestru handlowego oddział „Spółdz." przy firmie „Inkaso i Kredyt" Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, Szewska 5, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 21 grudnia 1933. Spółdzielnia została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. — Likwidatorami ustanowiono: 1) Juljusza Sperlinga w Krakowie, ul. Kołłątaja L. 4. — 2) Ernesta Szostaka w Krakowie, ul. Różana L. 23.

Atelier gorseciarskie
poleca modele wiedeńskie. Ceny najniższe.
Zofja Klang, Koletek 3
Telefon 162-18.

Kurs modnego kroju sukien i okryć damskich otwiera szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15, I. piętro. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1. Tel. 158-21. Wyłącznie dla osób fachowych i zaawansowanych w szyciu.

KOSZULE męskie, PYJAMY i wszelką bieliznę męską i damską wykonuje bardzo starannie i szybko pracownia „Ognisko Pracy" Kraków, Stolarska 15, I. piętro. — Zamówienia przyjmuje się codziennie, z wyjątkiem sobót, między godz. 11—1. Tel. 158-21. — Ceny przystępne.

Poszukiwane dwie lokomobile 120 i 150 koni w dobrym stanie. „Oferty pod Szubert" Drohobycz, Solna 16.

Modele wiedeńskie w gorsetach i napierśnikach po cenach niskich poleca **N. ZIMETOWA, STRADOM 27**



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.
Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i drogerjach (składach aptecznych.)

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Mosea. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.